KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, SOBOTA 18 KWIETNIA 1931 R. Nr. 89.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ZAHAMOWANIE TENDENCYJ SEPARATYSTYCZNYCH W HISZPANJI.

KRÓL NIE TRACI NADZIEI POWROTU NA TRON.

AUTONOMJA KATALONJI.

Gdy zapowiadany od szeregu miesięcy przewrót w Hiszpanji stał się faktem dokonanym, mimowoli oczy stolicy skierowały się na Barcelonę, która **zawsze w Hiszpanji była ośrodkiem ruchów rewolucyjnych**, nawet wtedy, gdy w reszcie kraju panował bezwzględny spokój.

Barcelona ze względu na swe położenie jest znacznym ośrodkiem handlowym Hiszpanji i z tego względu grupuje w sobie liczne rzesze robotników portowych i przemysłowych, wśród których szczególnie po wojnie światowej **zarysował się bardzo silnie społeczny radykalizm.** Na tem tle dochodziło niejednokrotnie do poważnych starć między organizacjami robotniczemi a stróżami bez pieczeństwa, a przy każdej ruchawce **przeciwko monarchji Barcelona zawsze stała na pierwszem miejscu.**

Ta odrębność zarysowała się również w pierwszych chwilach, po obecnym przewrocie, gdy Katalonja, przez usta swego wodza, płk. Macia, oświadczyła, **że tworzy odrębną, zupełnie niezależną od Madrytu republikę.**

Z punktu widzenia interesów rewolucji hiszpańskiej tego rodzaju separatyzm był o tyle niewłaściwy, że rozdrobniony ruch rewolucyjny miałby znacznie więcej trudności do pokonania, niż zwarty front antymonarchistyczny. Puszczono tedy w ruch wszelkie możliwe sprężyny, by zatarg załagodzić, a przeciwnicy katalońskiego separatyzmu powoływali się na głosy przyjaznej prasy paryskiej, która zgodnie podkreślała, iż **młoda republika hiszpańska ma słabe widoki istnienia, jeśli zerzyna swe życie od tendencyj separatystycznych.**

Gdy więc płk. Macia stwierdził, iż **separatyzm wyrządzić może szkodę nietylko rządowi madryckiemu, lecz i samej Katalonji, ustąpił.** Dowiedzieliśmy się też z telegramów, że Katalonja zarzuciła swe ambicje całkowitej odrębności politycznej i opowiedziała się **tylko za autonomją w granicach republiki hiszpańskiej.** Ta okoliczność przyczyni się niewątpliwie do zwrócenia frontu republikańskiego. Czy jednak na długo te nastroje pojednania wystarczą — trudno się zorjentować. Przypuszczać należy, że raczej duch buntu i w tym wypadku zwycięży i rząd kataloński swych zobowiązań nie dotrzyma.

ZAŁAGODZENIE ZATARGU.

PARYŻ, 17-4. Konflikt, który zarysował się niemal w pierwszych godzinach przewrotu między rządem katalońskim i rządem madryckim, **został narazie załagodzony.**

Przedewszystkiem ministrowie republikańscy oświadczyli, iż **rząd centralny gotów jest udzielić poszczególnym prowincjom w Hiszpanji szerokiej autonomji.** Autonomję taką otrzymać mają okręgi baskijskie. Podczas rokowań pomiędzy przedstawicielem rządu katalońskiego a rządem madryckim ustalono, iż nazwa „republika katalońska" nie będzie używana przez Katalonję. Rząd hiszpański natomiast godzi się na uznanie **„państwa katalońskiego w republice hiszpańskiej".**

Wysoki komisarz rządu w hiszpańskim Marokku, Jordana, usunięty został ze stanowiska z powodu wypadków, które miały miejsce w ubiegłą środę. Straż, otaczająca pałac wysokiego komisarza, strzelała do demonstrantów republikańskich. Oficer — dowódca straży — został aresztowany.

WICHRZENIA KOMUNISTYCZNE.

PARYŻ, 17-4. Szef rządu katalońskiego płk. Macia oświadczył, iż **między Barceloną i Madrytem nastąpiło całkowite uzgodnienie poglądów.** Republika katalońska wejdzie w skład federacji hiszpańskiej, a pogłoski, jakoby Barcelona zamierzała ogłosić się stolicą Hiszpanji, uważać należy za nieprawdziwe.

Wiadomości, nadchodzące z Hiszpanji stwierdzają, iż **prawie we wszystkich prowincjach panuje spokój.** W Barcelonie podjęto wczoraj pracę. Płk. Macia oświadczył gotowość przyjęcia delegacji komunistycznej i wysłuchania jej żądań. W Walencji opanowano bunt więźniów.

Jedynie w **Sewilli grupy komunistyczne usiłowały wywołać zamieszki.** Do miasta ściągają robotnicy różnych zakładów przemysłowych oraz chłopi z okolicznych wsi ze sztandarami komunistycznemi, wznosząc okrzyki: Niech żyją Sowiety! Władze wydały zakaz wpuszczania ich do miasta.

UCIECZKA B. MINISTRÓW.

PARYŻ, 17-4. Generał Berenguer oraz trzech b. ministrów Primo de Rivery, a w tej liczbie b. minister spraw zagranicznych Yanguas wyjechali do Portugalji.

KRÓL ALFONS W PARYŻU.

PARYŻ, 17-4. Król Alfons przybył z północy do Paryża.

Na długo przed przybyciem pociągu na dworcu i w okolicy zgromadził się wielotysięczny tłum ciekawych, wśród których znajdowało się wielu Hiszpanów. Z pośród tłumu wzniesiono **okrzyki na cześć króla**, w chwili, gdy pociąg zajeżdżał na dworzec.

Owacje na cześć króla powtarzały się również, gdy monarcha pod gęstą osłoną policji wszedł do samochodu. Przed hotelem królewskim zgromadziły się również wielkie tłumy publiczności, które wznosiły okrzyki na jego cześć.

Wobec tych owacyj król zmuszony był pojawić się na balkonie w towarzystwie królowej powitany okrzykami przez zgromadzonych.

Podczas rozmowy z prefektem paryskim w hallu hotelu król Alfons oświadczył, iż będzie mieszkał obecnie w Paryżu i będzie się starał, **aby pozostać sympatycznym emigrantem.** Zaznaczył on, iż jego wyjazd z Hiszpanji nie oznacza nic definitywnego, gdyż do wyborów do parlamentu w czerwcu **może się jeszcze wiele zmienić.**

Policja paryska pilnie strzeże osoby króla. Podejrzani osobnicy, którzy się chcieli dostać do hotelu, gdzie mieszka król, zostali aresztowani.

NA STANOWISKU.

WARSZAWA, 17-4. (Tel. wł.) Poseł nadzwyczajny i minister pełnom. Hiszpanji w Warszawie, Silvio Fernand. Vallin nie poszedł za przykładem dyplomatycznych przedstawicieli Hiszpanji w Londynie, Paryżu i Rzymie i **pozostaje nadal na swem stanowisku,** oczekując instrukcyj i dyspozycyj od nowego rządu hiszpańskiego.

Ks. metropolita Szeptycki

za bizantynizmem w liturgji.

WARSZAWA, 17-4. (Tel. wł.) W ostatnim numerze tygodnika „Meta" ogłoszona została enuncjacja ks. metropolity Szeptyckiego „do duchowieństwa galicyjskiej prowincji".

W enuncjacji tej metropolita Szeptycki stanowczo występuje za zachowaniem przez wiernych „prowincji galicyjskiej" tradycyjnych zwyczajów wschodnich. Równocześnie zwalcza wszelkie formy łatynizmu i występuje w obronie bizantynizmu w liturgji i obyczajach.

Cała enuncjacja ks. metropolity zdaje się pozostawać w związku z akcją ks. biskupa Chomyszyna i jest reakcją na jej podstawowy kierunek.

ODPOWIEDŹ NA ANSCHLUSS GOSPODARCZY

Plan europejskiej reformy gospodarczej.

PARYŻ, 17-4. Dzienniki francuskie podają, iż rząd francuski od szeregu dni **prowadzi rokowania z Polską, Włochami, Anglją oraz Małą Ententą w sprawie wypracowania wspólnego planu reformy gospodarczej.**

Rząd niemiecki jest powiadomiony o tych rokowaniach.

Plan ma być przedstawiony do dyskusji podczas nadchodzącej sesji komisji paneuropejskiej oraz Rady Ligi Narodów, stanowiąc w ten sposób opartą na szerokich podstawach **przeciwwagę projektowi unji celnej austrjacko-niemieckiej.** Plan oparty ma być w głównych zarysach na zasadzie cel uprzywilejowanych.

Briand zamierza obecnie przeszkodzić **przyłączeniu się krajów Małej Ententy** do unji celnej niemiecko - austrjackiej i **uniemożliwić w ten sposób stworzenie bloku środkowo - europejskiego pod wpływami Niemiec.**

„Petit Parisien" nazywa plan ten próbą stworzenia rzeczywistej współpracy europejskiej, zaznaczając, iż podczas obrad genewskich Niemcy i Austrja będą mogły zgłosić przystąpienie do tego planu. Rokowania w powyższej sprawie rozpoczęte były przed 10 dniami i prowadzone są z pośpiechem.

Plan posiada tem większe szanse urzeczywistnienia, iż **Austrja oświadczyła gotowość wstrzymania rokowań w sprawie unji celnej do czasu zakończenia obrad genewskich.**

„Le Journal" przypuszcza, że głównym celem rządu francuskiego jest **uregulowanie sprawy nadprodukcji zboża w państwach wschodnio-europejskich.**

WARSZAWA, 17-4. (Tel. wł.) W piątek w południe w prezydjum Rady ministrów odbyła się **konferencja,** w której wzięli udział: wicepremjer Pieracki i ministrowie Zaleski, Matuszewski, Prystor i Janta-Połczyński. Narada była poświęcona sprawom, związanym z **międzynarodowemi konferencjami gospodarczemi,** które mają się odbyć w najbliższym czasie w rozmaitych miastach Europy.

ZMIANY

NA PLACÓWKACH ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA, 17-4. (Tel. wł.) Radca ambasady polskiej w Waszyngtonie dr. Stanisław Łepkowski odwołany został do Warszawy i w najbliższym czasie obejmie stanowisko na innej placówce zagranicznej. Na jego miejsce mianowany będzie dr. Wł. Sokołowski, dotychczasowy kierownik wydziału ustrojów międzynarodowych w M. S. Z.

Z dniem 1 maja nastąpią następujące przesunięcia: dr. Jerzy Adamkiewicz, konsul generalny w Lipsku będzie mianowany konsulem generalnym w Montrealu, konsulem gen. w Pradze zostanie p. Kossow, min. Ładoś z Monachjum przejdzie w stan rozporządzenia, radca handlowy dr. Smutny odwołany do centrali. Z dniem 1 lipca odwołany będzie z Berlina zastępca konsula generalnego dr. Samuel Feliger, a na jego miejsce mianowany będzie dr. Adam Kruczkiewicz.

Konferencje

W. K. GRAVINY.

WARSZAWA, 17.4. — Wysoki komisarz Ligi Narodów, markiz Gravina, wczoraj złożył oficjalne wizyty: na Zamku p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, w Belwederze marszałkowi Piłsudskiemu i w prezydjum Rady ministrów p. premjerowi Sławkowi, rewizytowany był następnie przez niego w godzinach popołudniowych.

Markiz Gravina pozostaje w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu w Warszawie i odbywa konferencje w Ministerstwie spraw zagranicznych.

W kołach politycznych uważają ogólnie, że po dzisiejszych konferencjach dymisja min. Strassburgera nie będzie przyjęta. W kołach tych spodziewają się, że wysoki komisarz Ligi Narodów, p. Gravina, wystąpi z odpowiednią akcją wobec władz gdańskich w obronie interesów obywateli polskich, znajdujących się pod opieką Ligi Narodów.

BLOKADA

ZREWOLUCJONOWANEJ MADERY

LONDYN, 17.4. — Sytuacja na Maderze staje się bardziej skomplikowana.

Rząd portugalski ogłosił blokadę wyspy. Pasażerowie przybywający i wyjeżdżają z Madery za pośrednictwem łodzi krążownika angielskiego „London", który stoi na kotwicy w odległości 3 mil morskich od brzegu a więc zgodnie z przepisami prawa międzynarodowego poza obrebem wód terytorjalnych.

PRZEGLĄD PRASY.

Przesilenie dyktatur.

Prof. Komarnicki zamieścił w „Kurjerze Warszawskim" aktualne uwagi w związku z likwidacją dyktatury w Hiszpanji. Z wywodów tych wynika, że po zakończeniu wojny światowej wzmogły się prądy demokratyczno-parlamentarne, jako niejako efekt zwycięstwa koalicji państw demokratycznych nad popieranemi przez kliki dworsko-wojskowe Niemcami i ich wasalem Austro-Węgrami.

Trudności okresu powojennego zdołały jednak szybko zgasić pierwotny entuzjazm i wiarę we własne siły narodów, a zamiast szukać głębiej przyczyn tych trudności, przypisano je zbyt pochopnie zewnętrznym formom życia politycznego; ustrojowi demokratyczno-parlamentarnemu. Następuje druga faza powojenna prądów politycznych, biegunowo przeciwna pierwszej: okres dyktatur jawnych lub zamaskowanych.

Od dyktatur spodziewano się opanowania tych rozlicznych trudności życia powojennego. Szybkość w działaniu, sprawność, niezależność od zmiennych prądów politycznych, zdawały się zalecać tę formę rządzenia. Istotnie, dyktatura w niektórych państwach, jak Włochy, zdołała odegrać rolę twórczą, w innych przyniosła doraźne korzyści, wreszcie w innych miała swe dobre, pomyślne lata, nigdzie jednak nie zdołała opanować niedomagań socjalno-ekonomicznych. Jak uczy historja, dyktatura potrzebuje koniecznie powodzenia, dyktator — to zwycięzca; wszelka inna forma rządu łatwiej znosi niepowodzenie, dyktatura załamuje się wraz z niemi.

I dlatego, aczkolwiek różne istnieją w Europie dyktatury, to ponieważ opanowanie dzisiejszej sytuacji w jakiej się ludy Europy znalazły, przewyższa ich siły, muszą one załamać się. Europa powojenna wstępuje w nowy okres: przesilenia dyktatur. Jesteśmy przez fakty, jakie się rozgrywają, uprawnieni do mówienia o przesileniu dyktatur, podobnie jak się mówi o przesileniu parlamentarnem.

Między temi dwoma przesileniami zachodzi jednak wybitna różnica: przesilenie parlamentarne ma łagodną formę, natomiast przesileniom dyktatur towarzyszą ostre wstrząśnienia.

„Wszystko to już było".

Niedawno donosiliśmy, że w Złoczowie wydano słynne już dziś zarządzenie, że uczniowie i uczenice szkół tamtejszych winni się kłaniać w miejscach publicznych staroście, burmistrzowi i dowódcy garnizonu, motywując to troską o poziom „wychowania państwowego". Zdawało się więc, że jest to oryginalny pomysł sanacyjny. Tymczasem „Kurjer Lwowski" zamieszcza fotograficzną odbitkę w trzech językach (polskim, niemieckim i żargonie) austrjackiego rozkazu wojskowego. Rozkaz ów brzmi:

Ponieważ rozporządzenie komendantury z dnia 29.1 1916 r. dotyczące kłaniania się mieszkańców w ostatnich czasach w wielu wypadkach nie było wypełnione, to niniejszem rozporządzeniem wznawiam i podaję do wiadomości: że w przyszłości nie stosowanie się do mego rozporządzenia będzie surowo karane a mianowicie:

1) Mieszkańcy mają być ubrani na ulicę czysto i porządnie i obowiązani są kłaniać się oficerom wszelkich rang przez głębokie zdjęcie czapki, w razie mijania się z oficerem na ulicach, a głównie na rogach, ustępować im drogę.

2) Mieszkańcy mają podczas ruchu ulicznego zachowywać się spokojnie; krzyczeć na ulicach zabrania się pod karą: a także zabrania się mieszkańcom zbierać się na ulicy w grupy po trzech lub więcej, albo zatrzymywać się na ulicy lub trotuarze, ażeby nie tamować ruchu ulicznego.

3) Każde niezastosowanie się do niniejszych przepisów będzie karane grzywną do 600 marek, lub więzieniem do 3 miesięcy.

Biała, dnia 17 lutego 1917 r.

FUNCK
major i komendant etapowy.

„Jestem Zielonyj".

Inny przykład cytuje na ten temat „Gazeta Warszawska" przytaczając głos jednego z czytelników.

Rozporządzenie o kłanianiu się władzom w Złoczowie przypomniało mi jeden z nielicznych wesołych momentów życia pod zaborem rosyjskim.

Podobne rozporządzenie wydawali za moich studenckich czasów (1892 — 98r.) w Rosji kacykowie poszczególnych dzielnic „szerokiej ojczyzny", a więc w Warszawie Hurko, a w Odesie znany ze swej głupoty, gradonaczelnik Zielonyj. Warszawscy studenci stawiali bierny opór przeciw temu zarządzeniu, narażając się na rozmaite szykany, więc rozkaz zamierał powoli.

W Odesie zdarzyło się, iż student z Petersburga, tak zwany „pszint", to jest elegant, w świetnym mundurze z błyszczącemi galonami sunął główną ulicą Odesy. Derybasowską w licznem towarzystwie. Naraz słyszy za sobą ostry rozkazujący głos: „Gaspadin studient!", odwrócił się mimowoli i spotkał się oko w oko z jakimś dygnitarzem w mundurze, który wpadł na niego ostro: „Dlaczego mi się pan nie kłaniasz?" — „A z kim mam przyjemność," — „Jestem Zielonyj!" — „A to życzę panu z całego serca jaknajprędzej dojrzeć". To rzekłszy pozostawił na ulicy oniemiałego dygnitarza, który, widząc śmiejącego się z tego djalogu publiczność, bardzo skromnie poszedł w swoją stronę i więcej swojej niedojrzałej zieloności nikomu nie narzucał.

Co prawda w małym Złoczowie trudno będzie o dowcipnisia, ale zieleniny to tam widocznie nie brak.

Tajemnice byłej królowej hiszpańskiej

Tęsknoty wnuczki królowej Wiktorji.

LONDYN, 17-4. Rewolucja w Hiszpanji i wygnanie króla Alfonsa XIII zwróciły uwagę całego świata zarówno na osobę króla, jak i jego małżonki.

Królowa hiszpańska jest Angielką. Pierwsze fotografje, jakie pokazały ją światu, **przedstawiały ją w stroju tenisowym z rakietą w ręku.**

Ta skromna blondyneczka o uśmiechniętej buzi nie wyglądała na księżniczkę, a tembardziej na królową. Opowiadano sobie w swoim czasie w Hiszpanji i Anglji, że **młody król Alfons pojechał do Anglji po całkiem inną żonę**, a przywiózł sobie inną.

Tą, z którą miał pierwotnie zamiar się żenić, **była księżniczka Patricia, córka księcia of Connaught.** Była piękna, ale i dumna, jak księżniczka z baśni. Hiszpański pretendent do jej ręki **nie podobał jej się mimo, że był królem.**

Dała mu chłodno i stanowczo kosza.

Jednocześnie z piękną Patricią poznał młody Alfons jej kuzynkę, księżniczkę Enę, **wnuczkę królowej Wiktorji.** Oświadczył się jej. Przyjęła go z radością.

Mimo, iż była wnuczką wielkiej królowej Anglji, uważana była na dworach **za „gorszą partję".** Była przecież „tylko" z morganatycznej bocznej linji książąt heskich z Battenbergów. Ze strony ojca spokrewniona była z polską rodziną Hauke-Bossaków. Zato **jej matką chrzestną była nieszczęśliwa cesarzowa Eugenja**, bolejąca matka księcia Lulu.

Osiemnastoletnia księżniczka Erna przyjęła więc rękę króla Alfonsa. Wkrótce potem dowiodła, iż dla niej „Madryt wart jest mszy" i ku oburzeniu świata protestanckiego, **nietylko przyjęła katolicyzm, ale nawet ochrzciła się powtórnie.** Otrzymała wówczas imiona Wiktorja Eugenja Krystyna.

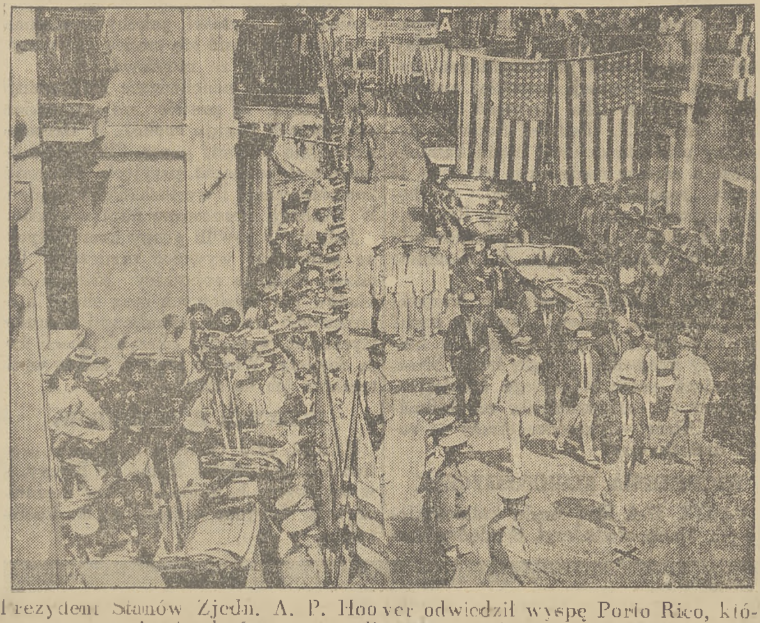
Złowróżbny **zamach bombowy w dniu jej wesela** był pierwszem wstrząsającem wrażeniem jej życia w Hiszpanji.

Życie to obfitowało i później w gorycz. **Nieustająca troska o zdrowie wątłych dzieci zatruwała jej każdą chwilę.** Jak kuzynka jej, carowa rosyjska, tak i ona musiała zapewne tęsknić do beztroskich chwil dzieciństwa i w słonecznej Hiszpanji pod jej lazurowem niebem wypłakiwać oczy za swą mglistą, daleką ojczyzną.

A teraz, po 25 latach, powraca do Anglji.

Kto wie, czy mimo utraty tronu i zaszczytów nie rozpocznie się dopiero teraz dla niej szczęśliwa epoka jej życia?

Powitanie prezydenta Hoovera.



Prezydent Stanów Zjedn. A. P. Hoover odwiedził wyspę Porto Rico, której mieszkańcy zgotowali mu owacyjne przyjęcie.

Nietakt prezydenta Litwy

wobec delegata apostolskiego.

WILNO, 17-4. W kołach katolickich Kowna panuje niesłychane oburzenie, a to z tego powodu iż prezydent Smetona pozwolił sobie na niebywały afront w stosunku do delegata Ojca świętego mgr. Bartoloniego.

Prezydent Smetona odmówił audjencji przedstawicielowi Watykanu, jednak obawiając się następstwa swego kroku, natychmiast zatelegrafował do przedstawiciela Litwy w Rzymie, dr. Szaulisa, aby wytłomaczył sekretarzowi stanu kardynałowi Pacelli, przyczynę jego stanowiska.

Prezydent tłomaczy się, że nie mógł przyjąć Bartoloniego, gdyż w walce rządu z klerem katolickim msgr. Bartoloni opowiedział się po stronie episkopatu.

WILNO, 17-4. Prasa litewska donosi, że nuncjusz papieski na Litwie, arcybiskup Bartoloni, przywiózł z Rzymu prezydentowi państwa upominek w postaci kolekcji złotych monet państwa watykańskiego.

Kolekcjami takich monet papież obdarza głowy państw, utrzymujących stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską.

Katastrofa kolejowa

7 osób rannych. — 6 wagonów rozbitych.

WARSZAWA, 17-4. Dziś w nocy o g. 3 na stacji Kanie szlaku Dęblin — Kowel pociąg pospieszny nr. 905, jadący z Warszawy po torze macierzystym — zderzył się z idącym w kierunku Warszawy pociągiem towarowym nr. 9584, zwekslowanym z toru nr. 3.

Skutki zderzenia były fatalne:

Palacz pociągu pospiesznego Michał Gwiazda został ciężko ranny w głowę. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala w Chełmie.

Nadto 6 osób z pośród pasażerów odniosło kontuzje i obrażenia ciała.

Dwa parowozy i wagon bagażowy pociągu nr. 905 — są dotkliwie uszkodzone.

Pięć wagonów ładownych pociągu towarowego — rozbite.

Pierwsza na ratunek rzuciła się służba stacyjna. Zaalarmowano stacje węzłowe.

Z Chełma o godz. 4.42 przybył pociąg ratowniczy. Za nim przybyły rezerwowe parowozy.

Przystąpiono do natychmiastowego usunięcia rozbitych wagonów i parowozów.

Pierwszy odprawiono w dalszą drogę pociąg nr. 905 z opóźnieniem 136 minut. Inne nadchodzące z obu stron pociągi odeszły: nr. 906 z opóźnieniem 135 min., nr. 923 — 133 minut, nr. 830 — 25 minut, poczem ruch odbywał się już normalnie.

Sześciu kontuzjowanych pasażerów w kilka minut po katastrofie zgłosiło pretensję o odszkodowanie za szwank na zdrowiu.

Narodziny w autobusie

MATKA UCIEKŁA.

ŁÓDŹ, 17.4. — Na szlaku Sieradz—Wieluń pasażerowie zatrzymali autobus zpowodu zasłabnięcia pewnej młodej, około 20-letniej kobiety.

Okazało się, że młoda kobieta lada chwila spodziewa się rozwiązania. Szofer pełnym gazem dojechał do wsi Niemierzyn, gdzie przyszedł na świat chłopczyk.

Gdy całe zainteresowanie skupiło się na noworodku, młoda matka skorzystała z tego i wsiadłszy w inny autobus, zdążający do Sieradza, odjechała. Zanim spostrzeżono jej zniknięcie, było już zapóźno. Noworodkiem musiały zająć się władze samorządowe Niemierzyna.

Powódź na Kowieńszczyźnie

PRZYBRAŁA OLBRZYMIE ROZMIARY

WILNO, 17-4. Prasa litewska podaje, iż w ciągu nocy z 16 na 17 bm. powódź w Kowieńszczyźnie przybrała niebywałe rozmiary.

Większa część starego miasta Kowna jest zatopiona. Główne ulice i place, na których znajdują się wielkie składy towarowe, stoją pod wodą. Woda wciąż przybiera i sięga głównych ulic.

W dzień i w nocy bez przerwy pracują zmobilizowane straże ogniowe, policja i wojsko. Kra na Niemnie i Wilji stanęła. Tysiące rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Powódź odsunęła na plan dalszy wszystkie aktualne zagadnienia doby obecnej.

WILNO, 17-4. Poziom wody na Niemnie przybiera. Dolny Niemen w pobliżu Janowa zalał kilka wsi i zaścianków. Kilkanaście mostów woda zerwała i uniosła. Koło Druskienik woda zalała 2 strażnice litewskie, które zostały następnie zniesione.

Na gapę

Z POLSKI DO BERLINA.

BERLIN, 17,4. — Ekspresem warszawskim pod jednym z wagonów pulmanowskich przybyli dziś z Polski 23-letni czeladnik kowalski, Feliks Jaśniak i 19-letni robotnik Józef Wrąkowski.

Podróżnych na gapę aresztowano na dworcu śląskim. Będą oni stawieni przed sędzią doraźnym, który wymierzy im karę przedewszystkiem za nielegalne przekroczenie granicy.

O NOWEM PRAWIE MAŁŻEŃSKIEM a więc na temat niezmiernie ważny i aktualny, wygłosi referat profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek Komisji kodyfikacyjnej **dr. Stanisław Gołąb** w gmachu Sądu okręgowego w Sosnowcu dziś o godzinie 17. Odczyt ten niewątpliwie zainteresuje szerokie koła naszej inteligencji. Przypuszczać należy, że po referacie rozwinie się b. ciekawa dyskusja. Prof. Gołąb nadał swemu odczytowi tytuł „Próby rozwiązania zagadnień prawa małżeńskiego".

POLSKA A ZUCHWAŁOŚĆ GDAŃSKA

Czas skończyć z ciągłą prowokacją placówki Berlina.

Demonstracyjna dymisja p. Strassburgera, komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, umotywowana brakiem środków do skutecznej obrony obywateli polskich przed samowolą czynników nacjonalistycznych, rzuca jaskrawe światło na panujące w Gdańsku stosunki.

Pod wpływem wzmagającego się rewizjonizmu niemieckiego oraz na skutek ustępliwości i chwiejności polskiej polityki zagranicznej, nastroje gdańskie zmieniły się ostatnio w sposób wysoce niepokojący. Napady na obywateli polskich stały się rzeczą codzienną, zamieniając teren wolnego miasta w dżungle, gdzie nóż i kij bojowca niemieckiego, pod życzliwym okiem władzy gdańskiej, święci swój haniebny tryumf. Napastnicy nie oszczędzają nawet dzieci, bijąc je publicznie w wagonach, należących zresztą do polskich kolei państwowych, za to, że mówią po polsku.

W drugie święto Wielkanocne banda hitlerowców napadła na znajdujący się w stoczni Schichau statek polski „Kopernik", znieważyła polską banderę i, pobiwszy do utraty przytomności marynarza Władysława Jerzyka, wyryła mu nożami na piersiach znak hitlerowców „Hackenkreuz".

Ten znak, wyryty nożem na piersi marynarza polskiego, jest miarą i najlepszym symbolem nastrojów, panujących w Gdańsku pod wpływem niemieckiej propagandy odwetowej.

Czynniki polskie podają władzom gdańskim nazwiska osób i organizacyj dokonywujących gwałtów na obywatelach polskich, żądając ich ukarania. Pomimo to, sprawcy napadów nie są pociągani do odpowiedzialności, a jeśli staną przed sądem, jak naprzykład morderca urzędnika kolejowego Szczyrbickiego, są uniewinniani.

Kwestja gdańska jest jednym z najważniejszych problemów naszej polityki państwowej. Łączy się z nią zagadnienie naszego bezpieczeństwa, naszej ekspansji gospodarczej i potęgi politycznej. Rozwiązana przez traktat Wersalski, wbrew argumentom i żądaniom polskim, połowicznie, wymaga ona od nas wielkiego systematycznego wysiłku, zmierzającego do utrwalenia dziejowych praw naszych na wybrzeżu bałtyckiem. Nie zapominajmy słów Fryderyka Wielkiego, który w swoim testamencie politycznym powiedział Prusakom: „Kto posiądzie ujście Wisły i Gdańsk, ten będzie większym panem Polski niż król, który w niej panuje". O słowach tych pamiętają Niemcy do dziś i dlatego, od chwili opuszczenia Nadrenji przez wojska sprzymierzone, kiedy napór niemiecki na naszą granicę zachodnią wzmógł się groźnie, sytuacja polityczna w Gdańsku zaczyna się komplikować i przybierać charakter niepokojącej prowokacji. Wymaga to od nas spokojnej, ale zdecydowanej postawy.

O nasze prawa w Gdańsku walczymy nietyle z gdańszczanami, ile z agenturami niemieckiej polityki odwetowej, która na terenie wolnego miasta zbudowała sobie potężną bazę. Bazę tę musimy zniszczyć!

Zbyt długo tolerował rząd polski zachowanie się pewnych żywiołów w Gdańsku, terroryzujących nietylko Polaków, lecz i spokojnych mieszkańców tego miasta. Podanie się do dymisji p. ministra Strassburgera jest dosadnym protestem przeciwko dotychczasowemu stanowi rzeczy. Powinno się ono stać punktem wyjścia do przeprowadzenia energicznej akcji na terenie Ligi Narodów, będącej zgodnie z traktatem Wersalskim „protektorką" Gdańska. Czynniki kierownicze zaś w Lidze zdają chyba sobie sprawę z tego, że Polska ani napaści na swych obywateli, ani też zniewag różnego rodzaju tolerować już dłużej nie może i że w razie bezczynności powołanych do tego czynników musiałaby sama zastosować środki odpowiednie, ażeby interesy swoje i swoją godność ochronić. A to tembardziej, że ostatnia inicjatywa austrjacko - niemiecka grozi poważnemi zmianami w obecnym układzie stosunków na wschodzie Europy.

Jeśli oddziaływania z Berlina wywołają na powierzchnię „sprawę gdańską", to zmuszą Polskę — wbrew jej woli — do zastanowienia się nad radykalnem załatwieniem tej „sprawy".

LOJALNOŚĆ GDAŃSKA

w stosunku do Polski w świetle faktów.

W związku z ostatniemi zajściami na terenie w. m. Gdańska i spowodowaną przez nie rezygnacją generalnego komisarza R. P. w Gdańsku min. Strassburgera, nie od rzeczy będzie przytoczyć szereg faktów z ostatnich kilku miesięcy, najdosadniej ilustrujących „lojalność" Gdańska w stosunku do Polski.

I. Skrzynki pocztowe. W czasie od 4.X. ub. r. do 24.2. b.r. zostały polskie skrzynki pocztowe w Gdańsku 10 razy uszkodzone. W jednym tylko wypadku, a mianowicie przy uszkodzeniu skrzynki przy Reitbahn w dniu 12 października ub. r. ujęty został sprawca, kelner Paweł Slaykowski. Po odnośnej wymianie zdań pomiędzy Komisarjatem R. P. w Gdańsku a „Justizabteilung" Senatu, postawił prokurator gdański wniosek o ukaranie na podstawie art. 304 kodeksu karnego (uszkodzenie przedmiotów użyteczności publicznej). Jednakże gdański „Einzelrichter", przed którym Slaykowski stanął, sprzeciwił się wnioskowi prokuratora, Slaykowskiego uwolnił od winy i kary twierdząc, iż poczta polska szkodzi interesom Gdańska, wobec czego polskie skrzynki nie mogą być uważane za przedmioty użyteczności publicznej.

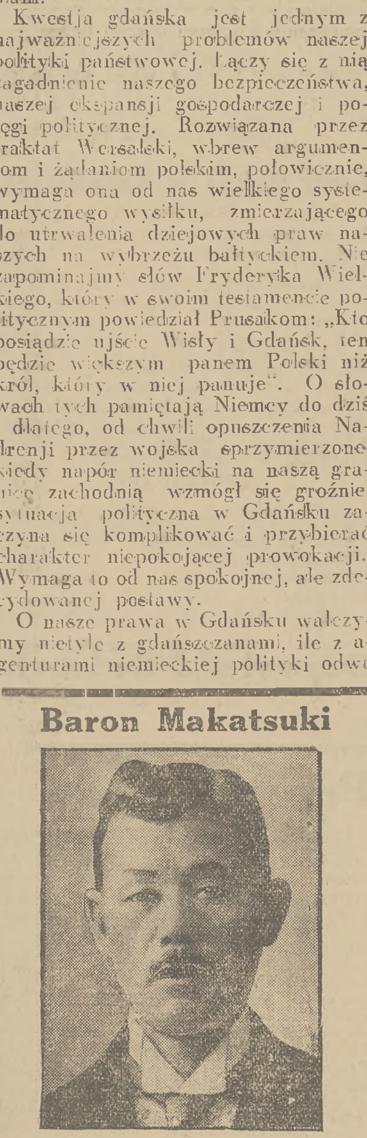
II. Napady na młodzież szkolną i na studentów: 15 listopada ub. r. hitlerowiec Günther Rekowski zbił w pociągu za mówienie po polsku 10-letniego ucznia polskiego Franciszka Schuhmanna. Senat uważa całą sprawę za małoznaczną i oddala matkę Schuhmanna, biedną wdowę, na drogę prawną. 27 listopada ub. r. zostali napadnięci studenci polscy (Grabski i tow.) przez grupę bokserów, pomiędzy którymi byli także gdańscy funkcjonarjusze policyjni. Przyczyną napadu było również mówienie przez studentów po polsku. Prokurator umorzył śledztwo tłomacząc się, iż nie można ustalić kto był napastnikiem. 28 marca b.r. zostały spoliczkowane w pociągu przez Artura Pengnitta, 3 uczennice gimnazjum polskiego, również za używanie języka polskiego.

III. Napady na urzędników: 23 grudnia ub. r. napadli hitlerowcy w pociągu pomiędzy Wrzeszczem a Gdańskiem na grupę polskich urzędników kolejowych za mówienie po polsku. Prokuratorja śledztwo umorzyła. 27 grudnia ub. r. pobity został inspektor celny inż. Rouppert przez kupca Schimanskiego w obecności dwóch funkcjonarjuszów celnych, gdańskich. Senat dał wykrętną odpowiedź i przeciw Schimanskiemu nie wytoczył dochodzenia. 13 stycznia br. zabity został ś.p. Styrbicki przez Gongerskiego. Sąd przysięgłych wydał 10 marca br. wyrok uwalniający.

IV. Uszkodzenia rzeczowe: W lutym br. został zalepiony szyld Etapu Emigracyjnego ulotkami hitlerowskimi. Policja sprawców nie wykryła. W dniu 10 bm. wybito szyby w ochronce polskiej przy Langgarten. Sprawcy nie zostali ujęci. Protestu jeszcze do Senatu nie skierowano z uwagi na obecną sytuację.

V. Napad na marynarza Władysława Jerzyka. W dniu 6 bm. po godz. 8 wieczorem miał miejsce napad 3 nieznanych osobników na statek polski „Kopernik", będący własnością „Łuszczarni ryżu" w Gdyni. Napastnicy pobili i poranili do utraty przytomności dozorującego marynarza Władysława Jerzyka(wycinając mu na piersiach znak hitlerowski „Hakenkreuz". Ten sam znak wycięty został na zawieszonej na ścianie w kajucie kapitana w banderze okrętowej oraz innych tamże znajdujących się przedmiotach. Sprawcy nie zostali przez władze policyjne wykryci, natomiast władze gdańskie wytoczyły przeciwko polskiemu marynarzowi Jerzykowi postępowanie karne, posądzając go, że incydent był tylko jego wymysłem, a rany sam sobie zadał. Władze sądowe w Gdańsku pośpieszyły się tak bardzo z likwidowaniem tego incydentu w sensie nieuczynienia zadość sprawiedliwości, lecz sfałszowania prawdy — że już 11 kwietnia skazała Jerzyka na 6 tygodni aresztu za „Groben - Unfug" czyli niedozwolony wybryk.

Baron Makatsuki



otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu Japonji.

Sensacyjna kradzież papierów

grecko - katolickiego kościoła w Polsce.

„Diło" donosi, że w dniu 13 b.m. nieznani sprawcy włamali się do prywatnego mieszkania grecko - katolickiego biskupa ks. I. Buczki we Lwowie i skradli szereg papierów urzędowych i dokumentów, a mianowicie: 1) korespondencję z grecko-kat. biskupami (zostawili korespondencję z biskupami rzymsko - kat.): 2) urzędowe sprawozdania księży o pacyfikacji; 3) niektóre akta odnoszące się do Zemelnego Banku Hipotecznego; 4) korespondencję z nuncjuszem papieskim w Warszawie; 5) sprawozdania i zapiski z fachowych konferencyj; 6) szkice przemówień i kazań; 7) akta, które odnosiły się do spraw międzyobrzędowych; 8) notatki rozmów z niektórymi działaczami politycznymi: 9) list ks. biskupa Chomyszyna w sprawie ostatniego Listu Pasterskiego; 10) zapiski akta związane z pojawieniem się zbiorowego listu pasterskiego biskupów grecko-katolickich w czasie pacyfikacji; 11) privatissima (zupełnie prywatne osobiste zapiski i wrażenia, oraz sprawy sumienia).

Zaznaczyć trzeba, że złodzieje pozostawili nietknięte kosztowności liturgiczne, jak krzyże wysadzane kamieniami i pierścienie, a zabrali ponadto tylko 150 zł. gotówki „dla fasonu", jak twierdzi „Diło". Sensacyjna ta kradzież jest obecnie przedmiotem energicznego śledztwa policyjnego.

Zatarg wśród masonerji

NA TLE „ANSCHLUSSU".

Z Zagrzebia donoszą, że na dorocznem zebraniu wielkiej loży „Jugoslavija", które odbyło się w dniach 28—29 marca ub. w Osieku, w łonie masonerji powstał dość poważny konflikt z powodu różnicy zapatrywań na unję celną austrjacko - niemiecką. Przedstawiciele masonerji francuskiej z Berthalot, Herriot, Le Foyer i Besnard na czele zajęli wobec sprawy unji celnej stanowisko bezwzględnie ją odrzucające. Natomiast przedstawiciele lóż szwajcarskich, niemieckich, austrjackich wypowiedzieli się za unją, wychodząc z założenia, iż zgodne to jest zarówno z ideałem masonerji zniesienia granic, jak i ze stanowiskiem masonerji francuskiej, zajętem na kongresie w Belgradzie w roku 1926. Zdecydowane stanowisko przeciw unji zajęła również wielka loża czeska. Z rezerwą do tej sprawy odnoszą się jeszcze loże rumuńska, jugosłowiańska, polska, które oczekują bliższego wyjaśnienia ze strony francuskiej.

Jeszcze 12 monarchij

KRÓLOWIE ZREDUKOWANI.

Zwiększa się szereg „zredukowanych" monarchów, którzy obecnie rozsiani po różnych zakątkach Europy, na obczyźnie pędzą żywot ludzi prywatnych i bezrobotnych. W Doorn przebywa tak potężny niegdyś „kaiser" Wilhelm Hohenzollern. Razem z nim poszła na wygnanie cała gromada królów i książąt: a więc królowie Bawarji, Saksonji, Wirtembergji i książęta udzielni Badenji, Anhaltu, Oldenburga, Hessen - Darmstadt, Sachsen - Koburg - Gotha i t. d.

Do grona zdetronizowanych monarchów europejskich należą: król Portugalji Manuel, król grecki Konstanty, sułtan Mehmet V. i ostatnio król Hiszpanji Alfons XIII. Pozatem na wygnaniu pozostają: dynastja Romanowych z ks. Cyrylem i habsburgska z pretendentem ks. Ottonem.

W obecnej chwili po wprowadzeniu w Hiszpanji rządów republikańskich, w Europie pozostało jeszcze 12 monarchij, a mianowicie: Anglja, Albanja, Belgja, Bułgarja, Danja, Holandja, Jugosławja, Monaco, Norwegja, Rumunja, Szecja i Włochy.

Ludność Belgradu

POWIĘKSZYŁA SIĘ CZTEROKROTNIE.

W tych dniach opublikowany został wynik spisu ludności, przeprowadzonego w Belgradzie dnia 31 marca b.r. Podług tychże wyników Belgrad liczy obecnie 241.656 mieszkańców t.j. o 14.047 więcej, niż w 1929. Wynik wprawdzie nie jest jeszcze zupełny — brak bowiem jeszcze danych odnośnie korpusów dyplomatycznych, ale przypuszczać zgóry można, że Belgrad liczyć będzie 242.000 mieszkańców, czyli że od czasu końca wojny liczba mieszkańców powiększyła się czterokrotnie.

Premjera w operze

„RIGOLETTO" OPERRA J. VERDI'EGO NA SCENIE KATOWICKIEJ.

Uwagę widza ześrodkował na swej osobie p. E. Płoński, odtwórca roli tytułowej, który podkreślił wyraziście dwoisty charakter swej roli — oblicze błazna - cynika i oblicze człowieka Rigoletta. W kreacji p. Płońskiego stworzył kontrast dość silny, by na nim oprzeć dramatyczną kolizję. Śpiewaczo stoi produkcja zdolnego artysty na wysokim poziomie; umiejętność śpiewania, świadomość efektów wokalnych, wrodzona muzykalność i poczucie frazy oraz umiar artystyczny, a nadewszystko godne wyróżnienia staranność wykończenia, stawia kreację naszego barytona w roli „Rigoletta" w rzędzie najlepszych prac p. Płońskiego.

Obok p. Płońskiego wyróżnił się w obsadzie „Rigoletta" p. St. Kruzer dając świetne wykonanie epizodycznej sceny przekleństwa — głównej sprężyny akcji dramatycznej „Rigoletta" w roli hr. Monterone.

Rola księcia w operze „Rigoletta" nie bierze bezpośredniego udziału w wątku dramatu. Książe jest wprawdzie bezpośrednią przyczyną zawiązku dramatycznego arcydzieła Verdi'ego, rola jego w samym dramacie jest jednak bierna. Kompozytor ujmuje tę rolę raczej popisowo-śpiewaczo, niż dramatycznie. Płynie stąd znaczna trudność wykonawcza. Wykonawca roli księcia nie może liczyć na sukces efektów dramatycznych, aktorskich i scenicznych w miejscach, w których zawodzi go głos lub poczucie efektu wokalnego. Książe w operze „Rigoletta" ma raczej obowiązek dania koncertu, niż odegrania roli. P. Bedlewiczowi należy się uznanie za staranne odśpiewanie trudnej partji księcia.

Podobną rolę w całości dzieła odgrywa partja Gildy, kóra nie jest coprawda pozbawiona wyraźnej charakterystyki uczuciowej, lecz w której punkt ciężkości zainteresowania artystycznego spoczywa w pierwiasku popisowym. Partję Gildy śpiewała pięknie p. A. Lubicz.

W drobniejszych rolach wystąpili prócz tego z sukcesem p. J. Chodakowska i p. A. Mazanek.

Bohaterem dnia przy wystawieniu „Rigoletta" jest bezsprzecznie p. dyr. J. Leszczyński wraz z orkiestrą i chórami. Począwszy od krótkiej uwertury osnutej na temacie przekleństwa, a oddanej przez p. Leszczyńskiego z niebywałą mocą wyrazu, a skończywszy na finałowym akordzie, muzyka „Rigoletta" jest opracowana z niezwykłym pietyzmem i świadczy o samodzielnem ujmowaniu problemów odtwórczych przez p. Leszczyńskiego, artystę głęboko odczuwającego piękno muzyczne i umiejącego patrzeć w tajemnice architektury wielkich dzieł muzycznych. Każdy dźwięk orkiestry i każdy ton chóru tak mówią wymownie wiele o indywidualności odtwórczej p. dyr. Leszczyńskiego i o ogromie jego pracy, włożonej w przygotowanie „Rigoletta".

Reżyserja dzieła p. J. Stępniowskiego nie odbiega w zasadzie od ogólnie przyjętych zwyczajów. Ujęcie I aktu trudnoby nazwać szczęśliwem. Wina to może w głównej mierze p. baletm. E. Wojnara, który zawodzi zawsze, ilekroć podłoże akcji nie pozwala mu ratować się wybieganami zapożyczonemi z techniki rewjowej-kabaretowej.

Dekoracje p. W. Makojnika wywierają korzystne wrażenie.

F. Sachse.

Nasz dział radjowy.

PIEŚNI HENRYKA OPIEŃSKIEGO.

Kierownictwo muzyczne radjostacji warszawskiej zorganizowało w niedzielę dn. 19 b.m. o godz. 22.15 koncert poświęcony twórczości wokalnej znanego kompozytora Henryka Opieńskiego. Usłyszymy tu szereg pieśni w wykonaniu znanego śpiewaka operowego, artysty Maurycego Janowskiego.

SOBOTA 18 KWIETNIA 1931 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 14.45 — Komunikat gospodarczy. 14.55 Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki. 15.30 — „Honoratka" — wygł. pułk. Henryk Eile. 15.50 Odczyt dla maturzystów pt. „Zjednoczenie Niemiec" (dział „Historja") — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 16.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — Skrzynka pocztowa Rozgłośni katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (H. Reutt). 17.15 — Odczyt pt. „Człowiek a ziemia" — wygł. dr. Jan Nowak. prof. U. J. 17.45 — Program dla dzieci: 1) Słuchowisko „Kaczorek - Kwaczorek" — Antoniego Bogusławskiego, 2) Koncert. 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Dr. Witold Wilkosz, prof. Uniw. Jag.: Odczyt radjotechniczny. 20.00 — Feljeton pt. „Bohaterskie niespodzianki" — wygł. mjr. Adam Bortkiewicz. 20.15 — Skrzynka pocztowa radjotechniczna 20.30 — Muzyka lekka. 22.00 — „Na widnokręgu". 22.15 — Koncert Chopinowski. 22.50 Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka lekka taneczna

Utworzenie Powiatowego Komitetu

obchodu 3 maja w Zagłębiu.

W ub. środę p. starosta powiatu Będzińskiego zwołał zebranie organizacyjne Powiatowego komitetu obchodu 3 maja. Na zebranie to przybyło kilkadziesiąt osób zaproszonych przez p. starostę. Przypuszczamy, że wskutek przeoczenia prasa miejscowa nie otrzymała zaproszenia, a przedstawiciele jej znaleźli się przypadkowo, jako członkowie organizacyj zaproszonych. Należy przypuszczać, że był to tylko przeoczenie. boć chyba organizatorom obchodu zależy na tem, aby społeczeństwo informować o czynionych przygotowaniach.

Zebranie zagaił p. starosta Boxa, rzucajac w krótkiem przemówieniu szkic obchodu 3 maja, połączonego ze zbiórką na „Dar Narodowy". W roku bieżącym w dn. 3 maja przewidziana jest duża uroczystość związana z odsłonięciem pomnika ku czci poległych żołnierzy 11 p. p. Po zagajeniu, przewodniczącym zebrania wybrano p. starostę Boxę, zastępcą inż. Frycza, sekretarzem dr. Rydera.

P. starosta oświadczył, że niemal we wszystkich ważniejszych ośrodkach powiatu komitety się utworzyły. Oficjalna część obchodu odbywała się dotychczas: przed południem w Będzinie, wieczorem w Sosnowcu. W roku bieżącym oficjalna część programu obchodu w Będzinie wypadnie specjalnie uroczyście. W Sosnowcu wieczorem odbędzie się tylko galowe przedstawienie teatralne („Śluby panieńskie" Al. Fredry). W toku dyskusji wyjaśniona została sprawa obchodu 3 maja w Sosnowcu: komitet powstały z inicjatywy samorządu organizuje sam obchód, zaś komitet powstały z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej organizuje zbiórkę na „Dar Narodowy".

Następnie dr. Ryder zreferował sprawę uroczystości związanych z odsłonięciem pomnika w Będzinie. Szczegółowy program tej uroczystości zostanie niedługo opracowany po porozumieniu się z władzami duchownemi w sprawie odprawienia Mszy św. polowej na placu 3 Maja. Uroczystość ta zapowiada się b. imponująco ponieważ weźmie w niej udział bataljon 11 p. p., 23 p. a. p., delegacje wojskowe, organizacja przysposobienia wojskowego i społeczne Zagłębia etc.

Na przewodniczącego Powiatowego komitetu obchodu 3 maja wybrano p. starostę Boxę, zastępcą inż. Frycza. Poza tem w skład komitetu wybrano szereg osób oraz przedstawicieli duchowieństwa, sądownictwa, samorządu, Polskiej Macierzy Szkolnej i kilku organizacyj.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Sobota

Dziś Bogumiła
Jutro Tymona M.
Wschód słońca 4 m. 34.
Zachód „ 18 m. 36.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Jan Kiepura „Neapol śpiewające miasto".

Kino „Palace" — „Neapol śpiewające miasto".

Kino „Czary" — „Prawo męża" — „Brzdąc".

Kino „Nowości" — „Neapol śpiewające miasto".

× **„PRACA POLSKA".** W dniu 15 bm. odbyło się w sali klubu kop. „Jowisz" w Wojkowicach Komornych nadzwyczajne zebranie filji „Jowisz" Związku zawodowego górników „Praca Polska" z udziałem około 250 robotników. P. Józef Żątowski w swoim referacie nawiązał sprawozdanie z konferencji Rady Zjazdu do obecnej przesileniowej sytuacji gospodarczej. Rzeczowe stanowisko „Pracy Polskiej" do postulatów Rady Zjazdu zmierzających do wprowadzenia zmian w przyszłej umowie — zostało przyjęte przez zebranych bardzo przychylnie.

× **PRZYCIĄGANIE PASA.** Radosna twórczość trwała u nas krócej niż w biblijnym Egipcie, bowiem u nas już po pięciu latach rozpoczął się okres mocno chudych lat. Między innemi dowiadujemy się, iż Sejmik będziński pod wpływem konieczności przeprowadza tak daleko posunięte oszczędności, iż ostatnio skasowano nawet herbatę, którą dotychczas otrzymywali pracownicy biurowi. Jest to w rzeczywistości wydatek groszowy i tego rodzaju oszczędność świadczy, że radosna twórczość rozwiała się doszczetnie

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę premjera zabawnej krotochwili w 3 aktach T. Brandona **„CIOTKA KAROLA"**. Przekomiczne sytuacje, beztroski nastrój i doskonała gra artystów złożą się na widowisko naprawdę wesołe. W roli Bobberleya (fałszywa ciotka Karola) wystąpi p. Zdzisław Relski, który rozśmieszać będzie widownię świetnie pomyślnemi kawałami. Resztę obsady stanowią pp. Kosieradzka, Kossakowska, Niezewska, Tańska, Grudniewski, Horowicz, Kowalski, Słupski i Szabłowski. Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe.

„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA" W niedzielę o godz. 12 w południe warszawski teatr dla dzieci wystawi baśń fantastyczną „Królewna Śnieżka" w inscenizacji Tymoteusza Ortyma. W sztuce tej wystąpi śmieszny krasnoludek Pawełek Dudziński, Bogdanek Chomentowski, Wira Lecka i inni. Moc niespodzianek dla milusińskich przygotował zespół tego teatru. Szczegóły w afiszach. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Grupy uczniów szkół powszechnych pod opieką nauczycieli otrzymają 25 proc. zniżkę.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — „PEG, MOJE SERCE", czyli „Dzikuska". Przemiła i słoneczna komedja Hartley Mannersa cieszyła się na poprzednich widowiskach zasłużonem powodzeniem. Ceny miejsc popularne od 2.50 do 80 gr.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — po raz drugi „CIOTKA KAROLA".

Oświadczenie PMS.

W SPRAWIE ZARZUTÓW P. MADEYSKIEGO.

Otrzymujemy następujące pismo:

W liście prezydenta miasta Dąbrowy Górniczej do przewodniczącego miejscowego Komitetu obchodu święta narodowego 3-go Maja znalazły się zarzuty, skierowane pod adresem zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Dąbrowie, na które uważamy za konieczne dać następujące wyjaśnienie:

Czy lepiej, żeby obchód święta 3 Maja organizawała Polska Macierz Szkolna czy też zarząd miasta, jest rzeczą względną, w każdym razie dwie te instytucje powinny działać w porozumieniu ze sobą w celu łatwiejszego zjednoczenia całego miejscowego społeczeństwa. Od 6 lat inicjatywa powoływania do życia Komitetu obchodu 3-majowego w Dąbrowie była w rękach miejscowego oddziału PMS.; tak też stało się i w tym roku. Podstawą do ułożenia spisu organizacyj, których przedstawicieli zarząd PMS. zaprosił do Komitetu, były spisy z lat ubiegłych, a sama liczba zaproszonych organizacyj (58) świadczy, że pominiętych wprost przypadkowo mogło być bardzo, bardzo niewiele. Prezydent miasta Dąbrowy Górniczej, zwołując drugi Komitet na dzień 11-ty bm. też pominął pewne organizacje (np. Związek Hallerczyków, LOPP.), nie uważaliśmy tego jednak za świadome wykluczenie tych organizacyj z listy zaproszonych i chcemy, żeby taksamo traktowane były nasze mimowolne niedokładności. Zarzut, że do pracy Komitetu nie zostały zaproszone osoby najczynniejsze z Komitetu 3-go Maja z 1930 r., jest bezzasadny: jako organizatorzy obchodu wiemy najlepiej, kto i w jakim stopniu przyszedł nam z pomocą w roku ubiegłym. Nie chcąc w niczem uchybiać przedstawicielowi samorządu miejskiego, nie widzieliśmy jednak podstawy do udzielenia mu w Komitecie większych praw, aniżeli innym członkom i uważamy, że innego załatwienia sprawa ta mieć nie mogła. Nie uważamy, żeby treść zaproszeń wysłanych przez nas była niegrzeczna, dość przeczytać zaproszenie, żeby przejść nad tym zarzutem do porządku dziennego. Nie innego chyba zdania był początkowo i sam Prezydent, gdyż na posiedzeniu Komitetu w dniu 10 bm. nie wystąpił z tego powodu nietylko z zarzutem, lecz nawet z jakąś uwagą, co zrobiłby niezawodnie, gdyby treść lub forma zaproszeń była niewłaściwa.

Zarząd P. M. S. w Dąbrowie

Teatr Polski w Katowicach

PREMJERA „KRYSI LEŚNICZANKI".

W najbliższych dniach ukaże się na scenie teatru operetka Jarny p. „KRYSIA LEŚNICZANKA" w bardzo pomysłowej reżyserji p. Domosławskiego, który z całą maestrją wydobywa z operetki najlepsze, najdowcipniejsze i nastrojowe odcienia. Kapelmistrz Hładyłowicz opracowuje wokalną i orkiestralną stronę. O dekoracjach, pięknych znowu — pomyśli p. Makojnik, tańce w układzie p. Wojnara. Obsada doskonała. Występują pp.: Kirabianka, Bulatówna, Rozwadowska, Kulikowska, Petecki, Domosławski, Jaśrzębski, Jabłoński, Kopciuszewski Karasiński, Erwan i Dawidowicz

REPERTUAR:

Sobota 18 b.m. — „Turandot".
Sobota 18 bm. — „Manewry jesienne".
Niedziela dnia 19 b. m. — Poranek harcerstwa o godz. 11.00.
Niedziela dnia 19 b.m. — „Turandot" o godz. 15.30.
Niedziela dnia 19 b. m. — „Rigoletto" o godz. 19.30.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. K. w Olkuszu: Należy pisać konew.

Sprawa wodociągu w Dąbrowie Górniczej

Różne opinje co do rentowności.

Najważniejszym tematem obrad ostatniego, czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej w Dąbrowie była sprawa wodociągu miejskiego. Na wstępie upoważniono Magistrat do wystawienia w roku budżetowym 1931-32 wekeli do wysokości 100 tysięcy zł. na pokrycie krótkoterminonych zobowiązań, jak również upoważniono Magistrat do podpisania umowy z dyrekcją kolejową w Radomiu w sprawie dalszej dzierżawy przez miasto kolejki wąskotorowej. Za dzierżawę kolejki tej, długości 2.600 mtr. potrzebnej do robót drogowych miasto płaci 444 zł. rocznie.

Następnie przystąpiono do obrad nad zagadnieniem wodociągu miejskiego. Sprawę tę referował prezydent dr. Z. Madeyski. Mówca oświadczył, że w Dąrowie kwestja ta z różnych względów jest ogromnie skomplikowana, gdyż prócz szeregu trudności wchodzą w grę ważne względy, choćby w postaci zobowiązań Tow. górniczych, charakter miasta i jego niezamożność, wreszcie nieobarczanie ludności, zwłaszcza w obecnych czasach nowymi ciężarami. Z tych też względów sprawa wodociągu traktowana była nadzwyczaj ostrożnie i wymagała wiele pracy i zachodów. Dzięki współpracy państwowego instytutu wodociągowo-kanalizacyjnego całokształt zagadnienia został szczegółowo opracowany i Magistrat jest przekonany, że sprawa została dobrze ujęta i rozwiązana.

Opracowane przez państwowy instytut wodociągowo-kanalizacyjny niezwykle skrupulatnie i dokładnie plany, wykresy i zestawienia cyfrowe wodociągu obejmują okres 10 letni, t. j. od 1931 do 1941 r. Oczywista jest niepodobieństwem przytoczy tu cały stos opracowanego w tej mierze materjału, to też podamy tylko ważniejsze dane. Obecnie miasto posiada sieć wodociągową, długości **7.250 mtr. bieżących.** Podług opracowanego przez P. I. W. K. projektu, w 1941 r. sieć ma wynosić 25 tysiące mtr. Wartość sieci wynosi obecnie 518 tysięcy zł. po 10 latach ma przedstawiać wartość 1.557.000 zł. Biorac za podstawę 50 litrów dziennie na głowę przy 35 tysiącach mieszkańców, zużycie wody w pierwszym roku ma wynosić 235 tysięcy mtr. sześciennych, a po 10 latach, przy 42 tysiącach ludności, zużycie ma wynosić 733 tysiące mtr. sześciennych. Przy cenie 50 gr. za mtr. wody wodociąg w pierwszym roku powinien dać 147 tysięcy zł. wpływu, w 1941 r. 366 tysięcy zł. Ponieważ wydatki obliczono w 1931 r. na 80 tysięcy zł., a 1941 r. na 182 tysiące zł., **wodociąg dałby miastu w pierwszym roku 36 tysięcy zł. zysku, a w ostatnim 184 tysiecy zł.** Miasto ma płacić 13.5 gr. za mtr. sześcienny wody.

W każdym razie sprawa jest tak postawiona, aby z budżetu miejskiego ani grosz nie poszedł na wodociąg.

Z obliczeń wypada, iż w pierwszym roku opłata za wodę wyniesie 3.59 zł. rocznie na mieszkańca, czyli niecały grosz dziennie. Długość sieci kanalizacyjnej wynosi obecnie 11 tysięcy mtr. bieżących, czyli wodociąg obejmuje narazie 61 proc. sieci kanalizacyjnej. Do projektowanych opłat wodociągowych doliczać się będzie 50 proc. za kanalizację. Dotychczas Dąbrowa posiada już około 40 domów, zaopatrywanych w wodę z Tow. francusko-włoskiego. Jest rzeczą zrozumiałą, że podane powyżej cyfry i dane są wynikiem obliczeń teoretycznych, jak w rzeczywistości będą one wyglądać, trudno narazie przewidzieć, gdyż realizacja wodociągu i rozbudowa tegoż uzależniona jest od wie'u względów i okoliczności. P. prezydent zaznaczył, że Magistrat jest głęboko przeświadczony, iż z pośród różnych koncepcyj i projektów w sprawie zaopatrzenia Dąbrowy w wodę, przedstawiany plan uważa za najlepszy i gdyby kto zgłosił korzystniejszą formę rozwiązania zagadnienia. Magistrat natychmiast wycofałby swój projekt. Przy rozpatrywaniu sprawy dostawy wody, wyłoniły się trzy projekty, mianowicie Dąbrowa może brać wodę z państwowego wodociągu w Maczkach, z Tow. francusko-włoskiego, wreszcie miasto mogłoby zbudować wodociąg własny.

Po gruntownem rozważeniu projektów, **postanowiono wodę czerpać z Tow. francusko-włoskiego.** W rezultacie Magistrat zwrócił się do Rady miejskiej o zaaprobowanie projektu, oraz upoważnienie Magistratu do pertraktacyj w sprawie zlikwidowania zobowiązań wodnych Tow. górniczych i z Tow. francusko-włoskiem w sprawie dostarczania wody dla miasta.

Ponieważ członkowie Rady miejskiej brali udział w dwóch posiedzeniach komisji wodociągowo-kanalizacyjnej, gdzie mieli możność dokładnie zaznajomić się z całokształtem projektu, na onegdajszem posiedzeniu Rady odpadła potrzeba dyskusji i wyjaśnień.

Radny inż. Janota oświadczył, że obliczenia co do dochodowości wodociągu **są nierealne i według niego wodociąg będzie przedsiębiorstwem a la Ulen.** Z tych względów Klub Narodowy nie może dokładać do tego swej ręki, zwłaszcza, **że sprawa jest źle postawiona, gdyż najpierw należało załatwić sprawę serwitutu wodnego z towarzystwami górniczemi, a dopiero potem przystąpić do realizacji wodociągu.** Podobne stanowisko zajął przedstawiciel lewicy, twierdząc, że plany instytutu wodociągowo-kanalizacyjnego są doskonale opracowane pod względem technicznym, natomiast **obliczenia i zestawienia finansowe są błędne i nieraealne.**

Po replice p. prezydenta, upoważniono zarząd miasta do pertraktacyj z Tow. górniczemi w sprawie likwidacji zobowiązań wodnych oraz upoważniono Magistrat do pertraktacyj z Tow. francusko-włoskiem w sprawie dostarczania dla miasta wody. Pertraktacje te, jak oświadczył p. Madeyski, do niczego miasto nie zobowiązują, gdyż zaprobowanie ostatniego ich wyniku będzie zależne od Rady miejskiej.

Po załatwieniu tej sprawy, do Rady wojewódzkiej wybrany został dr. A. Piwowar, do komisji poborowej w Będzinie radny Warszawski i Bazior i na tem z powodu późnej pory, obrady przerwano o godz. 12 w nocy.

Dodać należy, że jeżeli pertraktacje i formalności nie będą przewlekane, uruchomienie wodociągu nastąpi w sierpniu, a najpóźniej we wrześniu r. b.

Słabe tłumaczenie P. K. Ch.

dlaczego budowę gmachów oddano firmie krakowskiej.

W związku z artykułem, który umieściliśmy na temat oddania firmie krakowskiej budowy gmachów P. K. Ch. otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

1. Sprawa ogłoszenia konkursu na opracowanie projektu architektonicznego była zarządzona przez Główny Urząd Ubezpieczeń, opierający się na fachowo technicznej opinji Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych w Warszawie i uważający, że jest to jedyna słuszna i właściwa droga dla instytucyj społecznych, usuwająca możność wywierania ubocznych wpływów na decyzję w wyborze projektodawcy.

2. Koszt rozpisanego konkursu na projekt wynosił nie 60.000 zł. a 30.260,62 zł., w czem same nagrody, które się wyznacza dla przyciągnięcia do konkursu poważniejszych sił, wynosiły 25.000 zł. czyli same koszta konkursu sięgały minimalnej kwoty 5.000 zł.

3. Rozpisany przez Powiatową Kasę Chorych pierwszy przetarg na roboty budowlane wykazał na 28 ofet rozpiętość od 1.506.429.69 do 2.498.585,65, najniższa więc oferta nie wynosiła 2 i pół miljona złotych, jak twierdzi autor zacytowanego artykułu.

4. Zarząd Kasy Chorych został skłoniony do przeprowadzenia jaknajdalej idących redukcji w przedmiarze ofertowym na wykonanie gmachów bez szkody dla wartości robót, ale nie na skutek zarzucanego luksusowego wyposażenia o koszcie jakoby miljona złotych, gdyż o luksusie wogóle w pierwszym przetargu nie było mowy. W szczególności nie było nawet mowy o balustradach z bronzu, lecz były i są projektowane zwykłe mosiężne balustrady, spotykane w najskromniej wyposażonych budynkach, które według ofert kosztują około 5000 zł. Nie było mowy o upiększeniach marmurowych, lecz o kilku parapetach marmurowych (z krajowego marmuru) nad kaloryferami, których koszt miał wynosić około 1.000 zł. Nie było mowy ani o czeskim szkle ani o zagranicznych terrakotach, gdyż wszelki materjał przewidziano w produkcji krajowej.

Decyzja więc o przeprowadzeniu drugiego przetargu była spowodowaną chęcią tańszego wykonania budynku, ale drogą technicznej zamiany materjałów droższych na tańsze bez obniżania wartości robót i zbyt wielką rozpiętością oferowanych cen (około miljona złotych!). Obydwa cele zostały osiągnięte, czego dowód w tem, że ceny w drugim przetargu, do którego stanęło również 28 firm, wynosiły od zł. 1.477.016.28 do 1.899.411,60 tj. o rozpiętości tylko o przeszło 400.000 zł.

5. Oferta firmy budowlanej A. Luft i S-ka nie była najtańszą, jak twierdzi autor artykułu, gdyż stała na 6 miejscu pod względem wysokości oferowanej sumy i wynosząc 1.522.865,35, była droższą o przeszło 45.000 zł. od najniższej.

6. Decyzja co do wyboru firmy nie była powzięta przez sam Zarząd Kasy Chorych, lecz przez Komisję przetargową w następującym składzie: przedstawiciel Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych w Warszawie p. prof. arch. G. Trzciński, przedstawiciel Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie p. senator Z. Klemensiewicz, kierownik robót budowlanych Powiatowej Kasy Chorych p. inż. S. Tabeński, komisarz Kasy Chorych p. M. Wąsowicz, komisarz rewizyjny Kasy Chorych p. Wacław Szczęsny, inspektor lekarski Kasy Chorych Dr. K. Ryder.

7. Oferta firmy A. Luft i S-ka łącznie z 6-ma innemi firmami stojącemi znacznie poniżej sumy, oferowanej przez firmę T. Tombiński, została odrzucona ze względu na oferowanie jednostkowych cen w wielu kategorjach robót, a szczególnie w żelbetonowych nierealnie niskich, które groziły albo tem, że oferujące firmy wskutek tego wykonałyby roboty, albo obniżając wartość i gatunek materjałów, aby nie narazić się na straty, albo wstrzymałyby się w toku robót od dalszego ich wykonania, względnie postawiłyby zarząd Kasy Chorych w konieczności przyznania firmie podwyżki cen, co jest w pewnych okolicznościach niejako prawem obyczajowem, pomimo warunków umowy.

8. Aby uniknąć tych wszystkich niespodzianek, które w tak częstych wypadkach przy oddawaniu robót firmom najtańszym mają miejsce, Komisja przetargowa rozpatrywała oferty tych firm najtańszych, które wykazywały realną klkulację i dawały gwarancję nie tylko dobrego wykonnia, ale i spokojną bez niespodzianek pracę budowlaną.

Ponieważ firma T. Tombiński z Krakowa okazała się najtańszą z pośród realnych oferentów oraz przez zadawalające wykonanie szeregu robót budowlanych z działu leczniczego jak Centrala administracyjna z ambulatorjami Kasy Chorych w Krakowie, szpital na 400 łóżek krakowskiej Kasy Chorych, oraz gmach ambulatorjum w Podgórzu wykazała znajomość i rutynę podobnych prac, Komisja przetargowa zadecydowała zlecić roboty tej firmie.

9. Oddanie robót firmie T. Tombiński nie narazi na szwank interesów miejscowych, gdyż zarówno warunki ogólne podpisane przez firmę, jak i mająca się zawrzeć umowa, zawarunkowują wykonanie robót wyłącznie miejscowemi siłami i z dostępnego na miejscu materjału.

Komisarz zarządzający
(—) **Michał Wąsowicz.**

Dając lojalnie powyższe wyjaśnienie, musimy stwierdzić, że argumenty przytoczone w niem, a mające uzasadnić dlaczego oddano firmie krakowskiej, a nie zagłębiowskiej budowę gmachów P. K. Ch. są tak słabe, że nie wytrzymują krytyki. Pozostawiając omówienie tej sprawy na później, obecnie zauważamy tylko stosowanie dziwnie różnej miary do firm: oto firma krakowska wzbudziła odrazu zaufanie, że jej ceny są realne i wszystko wykona „bez niespodzianek", a firmy miejscowej nawet nie poproszono o uzasadnienie kalkulacji, która u członków komisji przetargowej wywołała wątpliwości. A to można było łatwo uskutecznić.

Mnóstwo towaru kradzionego

odebrała policja złodziejom i paserom.

W związku z ostatniemi kradzieżami dokonanemi w Sosnowcu w bezczelny sposób niemal pod bokiem policji w firmach galanteryjnych Kucharskiego i Witkowskiej wydział śledczy P. P. w Sosnowcu przystąpił do energicznego tropienia przestępców. Materjał jaki zebrano w tej sprawie spowodował przeprowadzenie 12 rewizyj w Będzinie przez wydział śledczy, które doprowadziły do sensacyjnych wyników. Oto znaleziono b. wiele towarów manufakturnych pochodzących z kradzieży a więc, płótna, jedwabiu, koronek, obrusów, koszul gotowych, kombinacyj damskich i t. d.

Znalezione towary pokazane zostały właścicielom okradzionych firm pp.: Kucharskiemu i Witkowskiej, którzy rozpoznali wiele przedmiotów (pończochy, koronki, kombinacje damskie) skradzione w ich sklepach. Na podstawie zebranego materjału policja aresztowała w Modrzejowie Władysława Wojtczaka, karanego już kilkakrotnie za kradzież, a u którego znaleziono pyjamę (skradzioną u p. P. Kucharskiego). Poza tem aresztowano paserkę eLokadję Janczekową (Będzin, Małachowskiego 38) znajomego jej Musialika Sylwestra i przyjaciółkę tego ostatniego Bronisławę Melikównę (Będzin, Środkowa 15). Janczekową, główną paserkę i Musialika z jego przyjaciółką przekazano władzom sądowym.

Pożądanem byłoby, aby kupcy okradani w ostatnich czasach zgłosili się do wydziału śledczego policji w Sosnowcu i ewentualnie rozpoznawali skradziony im towar. Między innemi policja odebrała paserom wiele kuponów kilkumetrowych jedwabnych, oraz wiele bielizny stołowej.

O wzmożenie akcji

KOLONIJ LETNICH DLA DZIECI.

Ministerstwo pracy i opieki społ. rozesłało do wojewodów pismo okólne w sprawie wzmożenia akcji, mającej na celu wysyłanie dzieci na kolonje letnie. Ministerstwo zwraca się, aby wojewodowie użyli swych wpływów w kierunku rozszerzenia zasięgu działalności kolonij letnich i wynalezienia nowych źródeł funduszów. Jednocześnie Ministerstwo wskazuje, iż w celu powyższym należy: powołać do współpracy wszystkie instytucje samorządowe i społeczne, Kasy chorych, organizacje kulturalno-oświatowe, duchowieństwo, szkoły, prasę, poszczególnych działaczy itp., wzmocnić propagandę przez odczyty, organizowanie „Tygodni dziecka” i tp., urządzać imprezy dochodowe, wreszcie poleca zainteresować sfery ziemiańskie i zamożniejsze włościaństwo, a nawet wyjeżdżających na letniska, aby dzieci słabe i ubogie mogły być pojedyńczo umieszczane w rodzinach itd. Ministerstwo pracy i opieki społ. poleca nadto roztaczanie szczególnej opieki nad dziećmi bezrobotnych i najbiedniejszych, które winny być w pierwszym rzędzie wysyłane na kolonje.

× ZE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ W ZĄBKOWICACH. W niedzielę 19 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Domu ludowego w Ząbkowicach przez sekcję sceniczną Stow. młodzieży polskiej zostaną odegrane dwie sztuki „Piosenka pana Fortunata” — operetka w 1 akcie Cremieux Halevy, muzyka J. Offenbacha oraz „Karnawał w Warszawie” — wodewil w 4 aktach G. Danielewskiego, muzyka W. Jaworskiego i innych w opr. Fr. Koniora.

× PREMJE NA KSIĄŻECZKI W PKO. Odbyło się w gmachu PKO. w Warszawie 20-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-szej. Premje w wysokości zł. 1000 padły na następujące n-ry:

3824	5247	7836	10441	10677	13607	14678
15742	16258	18733	18824	20471	21225	22261
22288	23207	23115	23528	23897	24917	25241
27248	27543	28616	28986	29523	29909	31038
32069	32134	32527	32847	34161	34335	36283
36394	37149	37354	37768	38057	39804	39805
43467	44962	44966	45102	45701	45929	46423
46448	46845.					

× POŻAR WARSZTATU STOLARSKIEEGO. Onegdaj o godz. 1 popoł. w warsztatach stolarskich Tatarki w Sosnowcu (Orla 26) wybuchł nagle pożar, który w krótkim czasie objął cały drewniany budynek, przenosząc się następnie na nagromadzone obok drzewo. Jeden z sąsiadujących domów zajął się również od ognia. Dzięki jednak szybkiej akcji ratunkowej pożar nie przybrał większych rozmiarów. Na miejsce pożaru przybyły 3 straże: miejska, Dietla i fabryki Babcock i Zieleniewski. Ruch tramwajowy na pół godziny został wstrzymany. O godz. 2.30 ogień został stłumiony. Pastwą płomieni padł częściowo budynek, w którym znajdował się warsztat stolarski, następnie materjał budowlany: belki, deski itp. Lekko uszkodzony został dach domu niejakiego Korpaka.

× NIE UDAŁO SIĘ. 18-letnia Samek Helena, zamieszkała przy ul. Perla 7 w Sosnowcu, skradła swej chlebodawczyni p. Ch. Lipszyc, zamieszkałej przy ul. Kołłątaja 32 w Będzinie, złoty zegarek damski, wartości 130 zł. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję, która sprawczynię ujęła i zegarek odebrała, a sprawę o kradzież przekazano sędziemu śledczemu.

× KRADZIEŻE. Dnia 16 bm. skradziono sublokatorowi p. Tekli Baran (Sosnowiec, Towarowa 13) p. Kozubowi niklowy zegarek. Mieszkanie było niezamknięte, złodziej znikł wraz z zegarkiem jak kamfora.

W r. 1930 okradziono z garderoby Nelę Główniak (Sosnowiec, Modrzejowska 23). Policja aresztowała obecnie złodziejkę w osobie Marji Kowalik i garderobę odebrała, oddając poszkodowanej. Garderoba warta była bądź co bądź 230 zł.

PRZYJACIÓŁKI.

— No, cóż, podoba ci się moja nowa suknia, którą dostałam w dniu, kiedy skończyłam 20 lat?

— Śliczna! Ale czy wówczas noszono już takie długie sunknie?

Przed wyborem burmistrza Olkusza

W dniu 16 b. m. ogodz. 8 wiecz. odbyl się pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej. Zainteresowanie niebywałe, galerja i przyległe pokoje do sali radzieckiej szczelnie zapełniły się publicznością.

Wkrótce po zajęciu miejsc przez radnych, przybył p. starosta Stamirowski w towarzystwie swego zastępcy p. Trznadla.

Przewodniczący obecny burmistrz p. Starkiewicz zagaił posiedzenie, witając nowych radnych. P. starosta Stamirowski, witając również nową Radę i życząc jej najpomyślniejszej i zgodnej pracy dla miasta, zwrócił się z apelem o zaniechanie wszelkich animozyj, któreby szkodziły dobru obywateli i tej komórce życia samorządowego, jaką jest miasto.

Po złożeniu przepisowego przyrzeczenia przez radnych przew... ...cy odczytał porządek obrad.

W zaproszeniach (kurendach) do radnych, wymieniony był tylko jeden punkt porządku obrad, mianowicie: wybory burmistrza, wiceburmistrza i ławników. Tymczasem do porządku tego p. Starkiewicz dodał punkt o wynagrodzeniu dla burmistrza, zastępcy i ławników.

Przeciwko dodaniu tego punktu do obrad bez uprzedniego podania do wiadomości w kurendzie, czyli wstawienia go pod obrady nieprzepisowo, przemawiał p. Lubodziecki i na jego wniosek postanowiono prawie jednogłośnie posiedzenie Rady odłożyć na inny termin, t. j. za 4 dni (prawdopodobnie na wtorek).

Wszystkich więc ciekawych rezultatu wyborów władz miejskich spotkał zawód, bowiem całe posiedzenie ograniczyło się na odczytaniu przez głównego referenta, p. Czarneckiego, poszczególnych punktów dekretu o wyborach i obowiązkach członków Rady i Magistratu.

Tak więc doipero w następnym tygodniu Olkusz otrzyma nowe władze. Nie jest tajemnicą, że na stolec burmistrzowski wysuwane są dwie kandydatury, t. j. dyrektora uzdrowiska „Ojców” p. Majewskiego ze strony ugrupowania mieszczańskiego, oraz dotychczasowego burmistrza, sanatora p. Sarkiewicza ze strony B. B.

Obywatele olkuscy rządów p. Starkiewicza mają dosyć, co ujawnia się dobitnie w prywatnych rozmowach u wszystkich radnych z listy mieszczańskiej, co ujawniło się na wiecach przedwyborczych, zwoływanych przez właścicieli nieruchomości i co ujawniły zresztą same wybory, dając sanacji — mimo jej silnej agitacji przedwyborczej, mimo sprowadzanych na wiece pp. Madeyskich i innych z Zagłębia — tylko 3 radnych.

Sytuacja co do większości od samego początku nie zmieniła się tak dalece, by uzyskano pewną większość dla jednej z kandydatur. Jak pisaliśmy już, ugrupowanie mieszczańskie posiada 11 radnych, sanatorzy w liczbie trzech radzby utworzyć grupę z 8 żydów, pozatem jest jeden członek P. P. S. i jeden dziki (żyd). W ostatniej chwili B. B. wysila się celem zdobycia sobie jednego chwiejnego z ugrupowania mieszczańskiego, aby w ten sposób stworzyć większość.

Ugrupowanie mieszczańskie zdecydowanie dąży do odsunięcia p. Starkiewicza od rządów miasta, który idzie przeciw interesom obywateli miasta W pierwszym rzędzie zarzuca się p. St. zachłanne dążenie do odebrania mieszczanom lasów i zahipotekowanie ich na imię Kasy miejskiej, a następnie zbyt rozrzutną gospodarkę i przyprowadzenie miasta do ruiny.

Co do wysuwanego przez ugrupowanie mieszczańskie p. Majewskiego, należy zaznaczyć, że znany on jest ze swej energji, a pozatem jako człowiek niezależny, o mocnym charakterze i nigdzie partyjnie niezaangażowany ma wszelkie dane, by miasto wydobyć z kłopotów finansowych. Na wiceburmistrza wysuwa się pp. Golańskiego (rejenta) i Fr Zbiega z połączonych list mieszczańskich.

Rekrucka fantazja Swobody

spowodowała pozbawienie go swobody.

Obecnie odbywa się pobór rekrutów do wojska. W pociągach i tramwajach spotyka się wielu podochoconych rekrutów, więcej lub mniej awanturujących się. Czasami towarzyszą tym awanturom komiczne sceny, szczególniej gdy przyszłymi bohaterskimi wojakami są żydki będzińskie.

Onegdaj czterech takich junaków popisywało się swoim męstwem w tramwaju na linji Sosnowiec — Będzin, obcesowo nastawając na konduktora. Gdy konduktor (zresztą bez wielkiego trudu) zareagował dość mocno, jeden z junaków, który napewno w wojsku nazwany zostanie „rekruckiem uchem”, wołał:

— Co znacy?... Ja mam prawo awanturzyć się! Ja idę Ojczyznę bronić!...

Takie scenki nikomu nie szkodzą, a nawet wywołują wesołość w otoczeniu. Do znacznie gorszej awantury doprowadził sosnowiczanin **Stanisław Swoboda**, gdy jechał przedwczoraj z partją rekrutów do Krakowa.

Swoboda, cokolwiek podgazowany domagał się, aby Ślązacy śpiewali piosenki rekruckie. Ci chcieli śpiewać akurat co innego. No i awantura gotowa... Najpierw pojedynek na słowa, później pięści, później twarde przedmoty. **Bójka rozpoczęła się za Szczakową a zlikwidowała ją żandarmerja wojskowa ...w Krakowie. Ogółem zostało dotkliwie poranionych kilkudziesięciu rekrutów, wśród nich 4 ciężko.**

Swobodę aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego.

Swoboda za swobodnie sobie poczynał, przeto pozbawiony został swobody.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

„U źródeł kryzysu gospodarczego”

Ukazała się ostatnio na półkach księgarskich broszura p.t. „U źródeł kryzysu”, wyróżniająca się z pośród obfitej na ten temat literatury niezwykle trafnemi spostrzeżeniami, w odniesieniu do struktury naszego przemysłu, jakie pochwycić może tylko wytrawne oko fachowca - inżyniera w tym wypadku autora broszury.

Punktem wyjścia jego interesujących wywodów jest znany fakt, że potęga cywilizowanych społeczeństw opiera się na złożach rudy żelaznej i przemyśle stalowym. Najsilniejsze państwa w Europie to te, które dzięki swej stali opanowały świat: Anglja, Francja, Niemcy, Belgja, Polska, jak dotąd nie dba o rozwój własnego przemysłu stalowego. Za stal maszyny i narzędzia płaci obcym potroszę złotem, którego w kraju mamy wogóle zamało, a do reszty drzewem, węglem, naftą, i nierogaciżną. Mając własny przemysł stalowy, otrzymywalibyśmy za złoto, dziś odpływające z kraju, kilkakrotnie więcej maszyn i narzędzi.

Dla rozwoju przemysłu koniecznem jest dopuszczenie do głosu istotnego czynnika twórczego t.j. inżynierakonstruktora maszyn, podobnie jak zagranicą, gdzie często jest on równocześnie właścicielem fabryki. U nas stanowisko inżyniera konstruktora jest usunięte na plan dalszy, pierwsze miejsce zajmują władze finansowo - administracyjne fabryk. Uważa się, że inżynier fachowy konstruktor jest czemś niepotrzebnem, a handlowiec we fabryce wszystkiem. Tkwi w tem zasadniczy błąd: fabryka bowiem nie jest bankiem ani sklepem ale miejscem twórczej i znojnej pracy technicznej. Armją żołnierzy pracy nie może dowodzić oficer prowiantowy.

Kronika gospodarcza.

PODATEK PRZEMYSŁOWY. Na mocy art. 79 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. Nr. 79 poz. 550) przewodniczący komisji szacunkowej dla spraw podatku przemysłowego na okręg miasta Dąbrowy Górniczej i gmin: Olkusko - Siewierskiej, Łosień, Wojkowice Kościelne, i Zagórze, powiatu Będzińskiego, podaje do publicznej wiadomości, że nakazy płatnicze na wymierzony podatek obrotowy na rok 1931 z przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i wolnych zajęć zawodowych od obrotów dokonanych w 1930 roku, zostały w dniu 15 kwietnia 1931 roku rozesłane dla doręczenia poszczególnym płatnikom za pośrednictwem Magistratu i urzędów gminnych. Wymierzony podatek stosownie do art. 81 winien być wpłacony do 15 maja 1931 roku do miejscowej Kasy skarbowej. Od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania najpóźniej do 15 maja 1931 r. Odwołania należy wnosić do komisji odwoławczej dla spraw podatku przemysłowego przy Izbie skarbowej w Kielcach za pośrednictwem miejscowej komisji szacunkowej. Odwołania wniesione po tym terminie rozpatrywane nie będą.

GWAŁTOWNA ZWYŻKA CEN ZBOŻA. Zwyżka cen zboża postępuje nadal. W ciągu ostatnich dni zwyżka jest bardzo gwałtowna. Cena żyta osiągnęła 27 zł. 60 gr. — cena pszenicy 35 — 36 zł. Dowozy są małe — a popyt duży. Kupcy i młyny pokrywają się nagwałt wywołują zwyżkę. Mówi się o braku zboża na przednówku — w każdym razie przewidywana jest nadal mocna tendencja na rynku (przynajmniej dla żyta). Tendencji tej odpowiada także pewna zwyżka na giełdach światowych.

BILANS HANDLU POLSKI ZE STANAMI ZJEDNOCZONEMI zamyka się według statystyki amerykańskiej saldem ujemnem dla Polski, które wynosi w r. 1930 — 6.164.698 dolarów, a w r. 1929 — 11.503. 403 dolary. Według statystyki polskiej w r. 1930 import ze Stanów Zjednoczonych wynosił — 270.821 tys. zł. (1929 r. — 383.651 tysięcy zł.), a eksport — 21.909 tys. zł.) w r. 1929 — 30.794 tysiące zł. Saldo pasywne dla Polski wynosiło w r. 1930 — 248.912 tys. zł., a w roku 1929 — 352.857 tys. zł. Eksport najważniejszych towarów z Polski do Stanów Zjednoczonych przedstawiał się w r. 1930, w tysiącach złotych następująco: produkty spożywcze 3.455, zwierzęta 15, produkty zwierzęce 4.346, materjały i wyroby drzewne 4.141, rośliny i ich części 1.076, materjały budowlane i wyroby ceramiczne ..., paliwa, asfalt, ropa i poch. 66, materjały i przetwory chemiczne nieorganiczne 603, materjały i przetwory chemiczne organiczne 202, różne przetwory chemiczne 601, metale i wyroby z metali 1.753, papier i wyroby z papieru 1.217, książki, pisma i obrazy 982, materjały i wyroby włókniste 1.092, odzież i konfekcja 1.694, galanterja 442.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 17-4.

AKCJE: Bank Polski 124—125, Bank Handlowy 108, Cukier 28.50, Wysoka 108, Lilpop 20.50.

5 proc. poż. Konwers. 49.25, 5 proc poż. Inwest. 88.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 52.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92,50, Nowy Jork 8.920, Londyn 43.36,75, Paryż 34.91, Wiedeń 125.49, Praga 26.43,25 Włochy 46.75, Belgja 124.10, Szwajcarja 171.95, Holandja 358.29, Sztokholm 239.00 Berlin 212.34, Dolar pryw. 8.92,60.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 17-4.

Żyto 26.75—27, Jęczmień przemiałow 24.50—25, Jęczmień browarowy 27—28 Owies pastewny 24—25, Owies siewny 27.50—28.50, Otręby żytnie 22—25, Ziemniaki jadalne 5—5.50, Ziemniaki fabryczne 4.50, Ziemniaki eksportowe 6.50 —9. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie stałe.

Kronika Zawiercia.

× ZIMNO W SZKOŁACH. W wyziębionych przez okres świąteczny tutejszych szkołach panuje temperatura taka, że dzieci zmuszone są siedzieć w płaszczach. Podobno zrana termometry wskazywały w niektórych salach szkół powszechnych 1 stop. poniżej zera. A nie było również ani odrobiny węgla do napalenia w piecach. Zrozumiałe są trudności przy wyjątkowo długo trwających zimnach tegorocznych. Ale nie tłumaczy to wcale Magistratu, który choć odrobinę przezorności powinien był przejawić. W każdym razie niedopuszczalnem jest, aby dzieci w szkołach marzły. Gdzie jest dozór szkolny?

× BEZROBOCIE. Wskutek redukcji w tutejszych fabrykach „Chemimetal" i szklarni liczba bezrobotnych zarejestrowanych w tutejszym PUPP. wzrosła do 4726. Dotychczas drobna stosunkowo liczba bezrobotnych zatrudniana jest przez Magistrat tj. 645 osób oraz przez Sejmik 295 osoby. Narazie nie ma widoków na uruchomienie tutejszego przemysłu, aby robotnicy ponownie przyjmowani byli do pracy. Cała nadzieja w robotach publicznych. Ale i tutaj wskutek obniżenia znacznego zasiłków ze strony skarbu nie można spodziewać się, aby roboty publiczne mogły zatrudnić chociażby większość bezrobotnych. A tymczasem pomału daje się zauważyć wzrost cen niektórych produktów spożywczych.

× KIEPURA JESZCZE 2 DNI. Wspaniały film ze znakomitym polskim śpiewakiem Janem Kiepurą „Neapol śpiewające miasto" wyświetlany będzie w kinie „Stella" jeszcze dwa dni tj. dziś i w niedzielę. Publiczność, uczęszczająca na ten film zachwyca się pięknym głosem sławnego rodaka naszego, który kiedyś koncertował również w Zawierciu. Wiele osób, których nie stać na bilet do kina, mimo chłodu wystaje przed „Stellą", aby tylko słyszeć piękną „Barkarollę" Galla, którą Kiepura śpiewa po polsku.

× Z GM. MRZYGŁÓD. Budżet gminny na r. 1931-32 zatwierdzony został przez władze nadzorczą. Budżet wynosi w dochodach zwyczajnych zł. 20.587, oraz w nadzwyczajnych jako pożyczka i zapomogi na budowę szkoły i dróg zł. 6.300. W wydatkach poza administracją, która w stosunku do budżetu pochłania poważną sumę blisko 50 proc., dalszą większą pozycją są wydatki na oświatę, wynoszące 3.627 zł. W wydatkach nadzwyczajnych przewidziany jest wydatek 7000 zł. na budowę dróg i szkoły.

× KINO „UCIECHA" wyświetla do niedzieli 19 bm. film pt. „Bohater krwawej areny", osnuty na tle obrony Troi. W obrazie biorą udział tysiące statystów. Nad program rewja „Tego jeszcze nie było".

Zapisujcie się do P.M.S.

Dla uzyskania premji

podpalili fabrykę.

W Sądzie okręg. w Częstochowie odbyła się rozprawa przeciwko Zelmanowi Monheitowi i jego synowi Juljanowi oskarżonym o to, że 8 maja 1930 r. o północy w celu uzyskania premji asekuracyjnej w wysokości 200 tys. złotych podpalili fabrykę guzików i sznurowadeł.

Przed sądem przesunął się liczny szereg świadków i rzeczoznawców, z których jedni wydali orzeczenie w sprawie rzeczywistej wartości objektów, drudzy zaś zajęli negatywne stanowisko w sprawie przypadkowego pochodzenia pożaru, jaki powstał jednocześnie w trzech miejscach. Dużą wagę miały zeznania przedsiębiorcy asenizacyjnego i jego pomocnika, którzy przybywszy krytycznej nocy na plac fabryczny, zauważyli, że na krótko przed wybuchem pożaru z fabryki wybiegł mężczyzna z długą czarną brodą.

Oskarżenie, opierając się na fakcie znalezienia w pobliżu miejsca pożaru czarnej brody i na innych szczegółach, zarzuciło Monheitowi synowi, że to on był owym podpalaczem z przyprawioną brodą. Sąd okręgowy skazał Monheita syna na 5 lat więzienia, a Monheita ojca na 4 lata więzienia, zastępującego dom poprawy.

Ataman Siemionow

jako „bogoiskatiel"

Charbińskie pismo „Rupor", wychodzące w Japonji, przynosi ciekawe wiadomości, dotyczące życia atamana Semjonowa, wsławionego udziałem w wojnie domowej na Dalekim Wschodzie. Wyszło jednakowoż na jaw, że były ataman żyje w osamotnieniu na jednem z przedmieść Osaki w Japonji, gdzie przyjął dziennikarzy w prostym stroju, składającym się z rosyjskiego bluzy t.zw. tołstojówki, szerokich spodni i wysokich chłopskich butów. Ataman Semjonow opowiada:

— Postanowiłem usunąć się całkowicie z życia politycznego i resztę swego ziemskiego istnienia oddać wyłącznie służbie bożej. Celem moim jest połączenie zwolenników wszystkich religij i wszystkich wyznań, prawosławnych, katolików, lutrów, mahometan, buddystów, protestantów i innych, w wyznawców jednego Boga. Albowiem wszyscy ludzie na świecie, mimo, że należą do różnych ras i szczepów, są braćmi. To też zadaniem mojem będzie usunąć wszelkie różnice religijne, rasowe i socjalne z życia ludzi dzisiejszego świata.

Ataman Semjonow długi czas pracował i jeszcze obecnie pracuje w ścisłym kontakcie z duchowym wodzem japońskiej sekty religijnej t. zw. „Omotokio" Deguczim, które imię jest szeroko znane w całej Japonji. Krążą pogłoski, że w najbliższej przyszłości zamierza ataman Semjonow przedsięwziąć podróż do Azji, Europy i Ameryki, gdzie wygłosi odczyty i kazania na temat przyszłości świata i ludzkości.

1100 wagonów pod ziemią.

Największy dworzec na świecie.

Nowy Jork poszczycić się może największym dworcem kolejowym w świecie!

Jest to — Grand Central Terminal linji kolejowej: New York — Central and Hudson, znajdujący się na 42 ulicy.

W r. 1900 okazała się potrzeba znacznego powiększenia ówczesnego dworca centralnego, co wymagałoby rozszerzenia terenu na 32 hektary, oraz zakupu i zburzenia 200 domów w samem sercu olbrzymiego miasta. Genjalny plan inżyniera Wilginsa zapobiegł temu.

Lwia część gmachu wybudowano głęboko w ziemi i ochroniono potężnemi, całkowicie zamkniętemi sklepieniami betonowemi.

W roku 1903 rozpoczęto roboty, a ukończono je dopiero w 10 lat później.

Cała budowa dzieli się na dwie części górną, służącą dla ruchu osobowego i dobudówkę, w kształcie podkowy z halami: dla bagażu. Część górna, t. zn. właściwy budynek stacyjny dzieli się zkolei, na dwa piętra. Górne zawiera halę wejściową i poczekalnię dla ruchu na odległość, dolne — dla ruchu lokalnego.

Pozatem istnieje jeszcze szereg podziemnych torów kolejowych. Wszystkie części budynku połączone są nie schodami, lecz pochyłemi płaszczyznami, co ułatwia przypływ i odpływ publiczności.

Ruch pociągów odbywa się wyłącznie zapomocą elektryczności, co daje możność posługiwania się torami podziemnemi, w których lokomotywy parowe nie byłyby do zastosowania.

Instalacja ta umożliwia załatwienie 70.000 osób na godzinę.

Tory pomieścić mogą 1.100 wagonów naraz.

Kronika Olkuska.

× PIONIERZY STRAŻACTWA. W niedzielę 19 bm. pionierzy strażactwa olkuskiego wyjeżdżają na walny zjazd wojewódzki do Kielc, celem wzięcia udziału w zebraniu rady wojewódz. Związku straży woj. Kieleckiego. Strażactwo powiatu Olkuskiego będzie reprezentowane przez prezesa okręgu p. starostę J. Stamirowskiego, wiceprezesa p. L. Fajera, skarbnika p. K. Królikowskiego, st. instruktora p. N. Kałkowskiego, oraz zastępcę naczelnika straży cementowni „Klucze" p. K. Pokara.

× LIKWIDACJA PAPIERNI W WIERBCE. Wskutek ogłoszonej masy upadłości fabryce papieru w Wierbce, niegdyś własności pp. Mocsów, obecnie sprzedaje się w tej fabryce niektóre urządzenia, jak pasy transmisyjne, narzędzia stolarskie, ślusarskie itp. Głównym wierzycielem fabryki, niegdyś dobrze prosperującej i zatrudniającej około tysiąca osób, jest Bank Gospodarstwa Krajowego.

× WYPOSAŻENIE STRAŻY W SIKAWKI. Staraniem zarządu Związku straży pożarnych Okręgu olkuskiego, straże ogniowe w Laskach, Rodakach i Zimnodole otrzymały nowe dwucylindrowe sikawki pożarnicze, uzyskane z funduszu P. Z. U. W., Okręgu olkuskiego i zainteresowanych straży. Zarządy powyższych straży czynią obecnie starania, aby w nadchodzące święto strażackie, które w bieżącym roku będzie obchodzone w dniu 10 maja dokonać chrztu tych sikawek.

Karjera filmowa

OPARTA NA PODOBIEŃSTWIE.

Donoszą z Bratisławy, że pewien zamieszkały tam 36-letni adwokat nazwiskiem Nemeny otrzymał od jednego z amerykańskich towarzystw kinematograficznych propozycję zaangażowania go do zdjęć dokonywanych w Berlinie. Propozycję tą zawdzięcza Nemeny swemu uderzającemu podobieństwu ze zmarłym niedawno aktorem filmowym Ludwikiem Wolheimem który grał główną rolę w filmie „Na Zachodzie bez zmian". Nemeny był podczas wojny światowej lotnikiem. Będzie on grał w filmach, które były przygotowane dla Wolheima.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

72)

Zośka zachichotała, odwracając twarz.

— E, Jędrek na nas nie łaskaw. On jeno za panienką latał. Za tą, co zginęła.

Pani Anna nadstawiła uszu.

— Nie domyślasz się, co się z nią mogło stać?

— Pan Bóg wie. Przepadła jak szpilka w sianie.

— To pewnie Jędrek teraz smutny? — badała ciekawie domorosła wywiadowczyni, nie zdając sobie jak zawsze sprawy, że ta poufała rozmowa ze służącą jest dla niej poniżająca.

— Ano, nie wiem — odparła dziewczyna. — Chodzi jak mruk. Nieraz się tak zasumuje, że nie słyszy, co do niego mówią.

— A może on wie, co się stało z panienką?

— Gdzieby zaś wiedział? — zdziwiła się Zośka. — Toćby przecież powiedział.

— Racja — zgodziła się pani Anna. — No, idź spać, Zosiu!... Gdzie sypiasz?

— Na dole. W pokoju po Nastusi.

— A! — rzekła pani Anna. — Znałaś ją?

— A jakże. Moja koleżanka. Razem chodziłym do kopania kartofli. Biedna ona teraz. A wszystko bez chłopa.

— Przez Antka Rochna?

— Ano! Lazł do niej bez okno. Dobrze wyszła na tych amorach.

— Znałaś go?

— Gdzie zaś. Nikomu go nie pokazywała. Nocami do niej przychodził. Raz go gospodyni podpatrzyła.

— Wiem. Zeznawała na śledztwie. Nareszcie go złapali.

— Pewnie to on zabił naszą panią dziedziczkę i Nastka o tem wie. Bo pocoby go tak ochraniała?

— Nie. On nie zabił... — rzekła pani Anna i ugryzła się w język. — Chociaż kto wie. Może i on zabił.

— Zośka zaczęła się zbierać do odejścia. Od progu rzekła:

— A nasza gospodyni też kawał małpy.

— Jakto? — zapytała pani Anna. Nie należało pomijać żadnej informacji, jakkolwiek błahej.

— A jakże. Ma chyba z dziesięciu. Co noc inny.

— Tak? Co to za jedni?

— Pies ich wie. Nie znam żadnego.

— Widujesz ich? Czy i w dzień przychodzą?

— Miże i przychodzą. Niedawno tu nastałam, to nie wiem.

— Ale przecież stróż jest w parku i psy?

— E, tam stróż. Śpi całą noc jak suseł, a psy widać się z nimi znają.

Pani Anna chwiała głową.

— Ciekawe. Ale że też policja nie wzięła się do tych amantów?

Zośka zachichotała.

— Przecie żadnego nie znaleźli. I zreśtą ona się tak rozpuściła od tamtego czasu. Przedtem miała jeno szofera z Czarnego Dworu i tu jednego ze wsi.

— No. idź już. Zosiu — rzekła Aćkowska. — Dobranoc!

— Dobranoc wielmożnej pani.

Drzwi zamknęły się cicho. Pani Anna rozejrzała się po pokoju, zdjęta jakąś nieokreśloną obawą.

— Ładne rzeczy dzieją się w tym domu — pomyślała. — Chyba ja tu jestem bezpieczna. W każdym razie trzeba sprawdzić, czy drzwi i okna są pewne.

Obeszła pokój i usiadła przy stoliku z przyborami do pisania.

— Trzeba zanotować rezultaty dotychczasowych dochodzeń — rzekła półgłosem. — W takich bił ten świetynetetykdwąnk—płemfwyemfwyy rzeczach wskazana jest systematyczność. Tak robił ten świetny detektyw w powieści, co to mi się tak podobała.

Wzięła arkusik papieru listowego i napisała u góry dużemi literami:

Pewniki:

1) *Sielski zabił żonę, powodowany zazdrością o jej amanta Sławutnego.*

2) *Sielski chciał zamordować Sławutnego — dwukrotnie — a) szedł na niego z laską okutą żelazem. b) wepchnął go pod pociąg.*

3) *Lulu była kochanką lokaja Jędrka i praktykanta Felka.*

4) *Jędrek nie, co się stało z Lulu.*

5) *Gospodyni ma dziesięciu amantów.* (Niewiadomo jeszcze, jaki ten ostatni punkt ma związek z pierwszemi, ale to się wykryje).

6) *Sielski zapłacił półmilionowy okup komuś nieznanemu.*

C. d. n.



START BIEGACZY Z PRZED GMACHU PARLAMENTU W LONDYNIE DO BIEGU LONDYN — BRIGHTON.

Małpy pomocnikami włamywaczów.

Nowy sposób zbrodniarzy amerykańskich.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie specjalizacja doszła do szczytu we wszystkich gałęziach przemysłu, i przemysł rozbójniczy wyspecjalizował się w różnych kierunkach, najnowszą zaś zdobyczą pod tym względem jest pomysł włamywaczów amerykańskich trenowania małp, aby ułatwiały swym panom przystęp do lokalów upatrzonych.

Małpy w tym kierunku trenowane, włamywacze wpuszczają do mieszkań przez kominy, otwory wentylacyjne lub okna pozostawione otworem zwinne zaś zwierzęta zabierają się natychmiast do otwierania wszystkich zatrzasków i zamków.

Na ślad tych niezwykłych czwororękich pomocników włamywaczów wpadła niedawno policja chicagoska, prowadząc śledztwo w sprawie okradzenia sklepu jednego z jubilerów tamtejszych. Sklep tego jubilera był z wewnątrz zamknięty, a jednak znaleziono drzwi otwarte, przyczem zamek nie uległ uszkodzeniu. Ślady wskazywały, że do sklepu wtargnął ktoś przez otwór wentylacyjny nad drzwiami. Otwór ten jednak był zbyt mały, aby przez niego mógł się wcisnąć człowiek. Łamano więc sobie głowy, kto mógł wcisnąć się do sklepu przez otwór tak szczupły, dopóki zdjęcia fotograficzne z zamku wewnątrz sklepu nie ujawniły wyraźnych odcisków drobnych rąk małpich.

Ten nowy system chicagoski zastosowali wnet włamywacze nowojorscy, bo i w Nowym Jorku miano już możność stwierdzić kilkakrotnie, że włamywaczom musiały pomagać małpy odpowiednio tresowane.

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU OLKUSKIEGO NR. 894 Olkusz, dnia 15 kwietnia 1931 r.

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy Sejmiku Olkuskiego podaje do wiadomości że w dniu 2.V. 1931 r. odbędzie się w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Olkuszu **PUBLICZNY OFERTOWY PRZETARG** na dostawę 3690 m³ tłucznia dla renowacji drogi państwowej Miechów-Będzin w granicach pow. Olkuskiego.

Otwarcie ofert nastąpi w wyżej wymienionym dniu o godz. 12-ej w południe.

Bliższe szczegóły przetargu i miejsca dostawy tłucznia można zasięgnąć w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Olkuszu w godzinach urzędowych.— 3146

Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego w Olkuszu **(A. Skarbowski).**

Przewodniczący Sejmiku Powiatowego w Olkuszu **(J. Stamirowski).**

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 55 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI